BIAŁYSTOK
RYNEK KOŚCIUSZKI Nr 1 tel. 63
Konto P.K.O. nr 64 106

Dziennik Białostocki

SOBOTA, 26 MARCA 1932 R. CENA 20 Gr.

Egzemplarz obowiązkowy

Prenumerata:
Ceny ogłoszeń:

GDY WIELKANOCNE BIJĄ DZWONY

Dni powszechnego przesilenia, jakie przeżywa ludzkość, sprzyjają pojawianiu się wieszczków i wróżbitów. Na ziemi naszej, spękanej od podziemnych wstrząsów, smaganej przeżytym wichrem przemian, rozbrzmiewającej echem niedoli miljonów, występują raz po raz prorocy katastrofizmu, którzy roztaczają przed nami obraz nieuchronnego upadku cywilizacji, rozkładu kultury, końca naszej ery.

Cóż łatwiejszego niż przy łożu chorego zająć postawę rezygnacji i wietrzyć śmierć. Opuścić ręce i zdać się na łaskę losu, zwątpić w odporność organizmu i przygotowywać grób!

Katastrofizm, który płynie przez świat, pogrążając ludzi w bezcennym pesymizmie, jest religją zagłady.

Buntuje się przeciw niej duch ludzki. Wbrew wszystkim proroctwom i na przekór wszelkim dowodom — opiera się czarnemu dogmatowi zagłady i uparcie wyznaje inną religją: religję odrodzenia.

Łamią się tablice praw; trzeszczą fundamenty społeczne; bankrutują zasady ekonomji. To prawda. Czujemy wszyscy, że ustrój obecny grzeszy rozlicznemi wadami i niezdolny jest zapewnić ludzkości spokoju i dobrobytu, lecz przeciwnie wywołuje złowrogie rozdźwięki i kultywuje nędzę. To wszystko prawda. Ale czyż to musi oznaczać nieodwołalną klęskę i nieuchronną ruinę? Czyż ma z tego wynikać, że człowiek nie znajdzie drogi wyjścia z labiryntu swych własnych błędów i skazany jest na mękę, dopóki nie pochłonie go grób?

Odbywamy drogę na Golgotę wśród zwątpienia małodusznych i szyderstw faryzeuszów. Być może, że nie jesteśmy jeszcze na szczycie pokuty. Być może czeka nas jeszcze wiele upadków i cierpień. Ale mimo to nie tracimy nadziei: czujemy w sobie siłę przezwyciężenia śmierci i stworzenia nowego, doskonalszego życia.

Zmartwychwstanie Chrystusa, które obwieszczą nam dzisiaj dzwony wielkanocne, jest najwznioślejszym symbolem, jaki przechowuje ludzkość. Znajdziemy go na dnie każdej duszy ludzkiej, łamiącej się z własną ułomnością, dostrzeżemy go także w dziejach poszczególnych narodów, które musiały zdobywać niepodległość, ujrzymy go wreszcie w historji całego świata, pogrążającego się w upadku, aby rozpocząć na nowo pochód wzwyż. Symbol triumfu życia nad śmiercią, prawdy nad kłamstwem, miłości nad nienawiścią, mądrości nad głupotą...

Zapatrzeni w ten symbol idźmy w przyszłość z niezłomną wiarą, że w nowej wiośnie dziejów ze schnącego pnia naszej cywilizacji, wystrzelą nowe pędy, które urosną w potężne drzewo i zaszumią pieśnią zwycięstwa.

* * *

WSZYSTKIM CZYTELNIKOM I PRZYJACIOŁOM PRZESYŁAMY SERDECZNE ŻYCZENIA WESOŁEGO ALLELUJA!

Oby następne święta zastały nas już po ostatecznem zwycięstwie nad trudnościami życia bieżącego na jasnym szlaku pokoju i dobrobytu!

Polska nie jest jedynym z narodów, które przeżyły katastrofę upadku i doznały szczęścia zmartwychwstania. Znamy obok niej cały szereg innych narodów, które popadły w niewolę i które z niewoli zdołały się podźwignąć.

Pod jednym wszelako względem naród polski stanowi dziejowy wyjątek: moment upadku w narodzie naszym, związany jest łańcuchem nieustannych powstań i prób powstańczych z momentem odrodzenia: od Kościuszki do Piłsudskiego biegnie przez cztery pokolenia nieprzerwana, ognista wstęga walki o wolność.

W dziejach innych narodów, nie dostrzegamy takiego łańcucha, takiej wstęgi ognistej.

Serbowie, czy Bułgarzy, Grecy, czy Rumuni, Czesi wreszcie czy Włosi lub Węgrzy, w czasie swej niemal kilkusetletniej niewoli mieli długie okresy letargu, bierności, zaniechania walki.

W Polsce dzwony zmartwychwstańcze, niosące zapowiedź wyzwolenia i budzące do czynu, nigdy, w żadnem nie milkły pokoleniu.

Nie szukajmy — pisze jeden z historyków — przyczyny tego zjawiska w specjalnie polskich warunkach bytu, czy też w odrębnych polskich cechach charakteru, w jakiemś gorętszem jakoby umiłowaniu wolności, niż u innych narodów.

Polska była ostatnim z narodów, który utracił swą państwowość. Nasza niewola trwała najkrócej: trwała właściwie przez jedno stulecie; to, które było wiekiem demokracji, wiekiem rozbudzenia się i rozwoju dążności wyzwoleńczych śród ujarzmionych narodów.

Okres, w którym szlachcic z gnuśnych i pijanych rąk ster uronił, był jednocześnie zapowiedzią ery, w której na widownię miał wystąpić chłop, dobywający się z pod ciężaru pańszczyzny

Idea odbudowy państwa nie zawisła tedy w próżni. Znalazła niebawem silnych i żywotnych spadkobierców w masach ludowych, które dźwigając się w górę wydźwignęły zarazem postulaty narodu i państwa. Idea wyzwolenia Polski stała się własnością mas pracujących, ich chorągwią wiary i zapału.

U innych narodów ujarzmionych między aktem upadku czynników, które przedstawiały ideę narodową, a procesem budzenia się świadomości narodowej w masach, legła wielka przestrzeń czasu, wypełniona okresem martwoty, okresem stopniowego budzenia się i okresem zmartwychwstania.

Polska okresu martwoty nie miała. Nie musiała przeto budzić się z letargu. Nie utraciła swej żywej woli do niepodległości.

Proces przechodzenia świadomości narodowej z warstwy szlacheckiej na całe społeczeństwo dokonał się w tym samym czasie, w którym rozegrała się tragedja upadku.

Nie umilkły jeszcze echa pogrzebu nad grobem dawnej Rzeczypospolitej, a już w sercach ludu bić poczęły dzwony resurekcji.

Oto dlaczego święta wielkanocne, święta odradzającej się wiosny, niosą w Polsce wraz z sobą, obok prastarych symbolów religji, także cząstkę prawdy, zawartej w losie narodu, mówią nam o roli i posłannictwie ludu pracującego, za którego sprawą mogliśmy odrodzić się i powstać w nowej niepodległej ojczyźnie.

Bankier Kwinto oskarżony o defraudację

Aresztowanie znanego finansisty warszawskiego

Olbrzymią sensację wzbudziło w Warszawie aresztowanie znanego finansisty, b. właściciela domu bankowego, Stanisława Kwinty, zamieszkałego przy ul. Marszałkowskiej 74.

Aresztowanie to spowodowała w pierwszym rzędzie skarga adw. Edmunda Biejata, występującego w imieniu kupca Chila Blatta (ul. Marjańska 11).

Blatt nabył od spółki „Zenopol", która stanowiła własność Kwinty i jego wspólnika Adama Kagana — drzewo budowlane za 6.000 dolarów, wpłacając zgóry należność.

Jako gwarancję dostawy drzewa Kwinto wręczył Blattowi tymczasowe świadectwo na akcje spółki „Zenopol".

Wkrótce potem Kwinto i Kagan zwołali walne zgromadzenie akcjonarjuszy spółki „Zenopol", na którem uchwalili wypuścić akcje spółki. Równocześnie jednak zdeprecjonowali wartość świadectw tymczasowych.

Mało tego, Kwinto i Kagan zamiast wręczyć akcje posiadaczom świadectw tymczasowych, puścili je w obieg poza ich plecami.

Ostatecznie p. Blatt został poszkodowany, gdyż pieniądze wpłacił, drzewa mu nie dostarczana, a wręczone mu, jako gwarancja, świadectwa tymczasowe spółki „Zenopol" straciły już wszelką wartość.

Kwinto i Kagan zdeprecjonowali ponadto cały majątek firmy, zapisując na hipotekę fikcyjną kaucję na rzecz syna Kagana.

Syn Kagana wystawił firmę Kwinty na licytację i dom bankowy musiał ogłosić upadłość.

Poza tem Kwinto ma kilka spraw o sprzeniewierzenie pieniędzy, złożonych w jego banku przez klientów.

Jednym z poszkodowanych, którzy zaufali całkowicie bankierowi, jest p. Mączyński (Piękna 11) reemigrant z Chicago, który stracił w interesie z Kwintą 740.000 zł.

P. Mączyński 60.000 dolarów złożył na rachunku bieżącym w domu bankierskim Kwinty, a 200.000 złotych zdeponował w listach zastawnych i dolarówkach.

Kwinto prowadził rozległe interesy. M. in. przyjmował pod zastaw luksusowe samochody od firm, znajdujących się w trudnościach finansowych. I w tych tranzakcjach jest wielu poszkodowanych.

Ponadto dochodzenie ma wyjaśnić, czy bankier Kwinto nie porobił nadużyć z drobnemi sumami przesyłanemi do Rosji sowieckiej przez krewnych z Polski.

Osobny rozdział afery Kwinty stanowią nadużycia z dolarówkami. Kwinto sprzedawał na raty dolarówki.

Nabywcy nigdy tych dolarówek nie oglądali. Wiele osób złożyło w depozycie Kwinty znaczne ilości dolarówek, które Kwinto sobie przywłaszczył.

Kwintę aresztowano we czwartek w południe w kancelarji sędziego śledczego p. Zaborowskiego (Nowy Zjazd 1).

Aresztowanie nastąpiło zaraz po przesłuchaniu oskarżonego. Bankiera pod eskortą policji przewieziono do więzienia śledczego przy ul. Długiej.

Kwinto spodziewał się już aresztowania. Kiedy bowiem dwa dni temu policja, likwidująca tajemny dom gry w mieszkaniu Romualda Kwiatkowskiego (Marszałkowska 74), przez pomyłkę zastukała do mieszkania Kwinty, znajdującego się o piętro wyżej, bankier, ujrzawszy granatowe mundury, zawołał odrazu:

— Czy panowie mają nakaz prokuratora?

Dom handlowy Stanisława Kwinto ogłosił upadłość. Syndykiem masy upadłości sąd handlowy wyznaczył adwokata Leopolda Zaryna. Zebranie wierzycieli upadłości odbędzie się 20 czerwca b. r.

Władze śledcze badają obecnie, czy upadłość nie była podstępna. Dotychczasowe wyniki śledztwa przemawiają na korzyść tej hipotezy.

Istnieje przypuszczenie, że bankier przeważną część swego majątku ukrył w bankach szwajcarskich. Przy wywozie pieniędzy do Szwajcarji pomocna mu była jego długoletnia urzędniczka p. Gougler, obywatelka szwajcarska.

P. Gougler była przed wojną wychowawczynią dwu synów p. Kwinty.

Już w Rosji bankier wciągnął Szwajcarkę do swych interesów, czyniąc ją swą powiernicą.

Na dwa tygodnie przed ogłoszeniem upadłości domu bankowego p. Gougler wyjechała do Szwajcarji.

Również wspólnik bankiera Kwinty Adam Kagan bawi zagranicą w Paryżu.

Prawdopodobnie władze śledcze zwrócą się do policji francuskiej z żądaniem aresztowania Kagana i wydania go władzom polskim.

Dziecko Lindbergha żyje

na pokładzie jachtu

NORFOLK, 26.3. Trzej mieszkańcy Norfolku, jako przedstawiciele Lindbergha oświadczyli, że już od kilkunastu dni są w kontakcie z osobnikami, którzy porwali dziecko słynnego lotnika i dowiedzieli się od nich, że dziecko jest całe i zdrowe.

Dziennik „Philadelphia Ledger" donosi, że synek Lindbergha znajduje się na pokładzie jachtu w zatoce Chesapeake.

Potrójna linja fortyfikacji

wzdłuż linji Dniestru

PARYŻ, 25.3. — W korespondencji z nadgranicy sowiecko-rumuńskiej Geo London pisze w „Le Journal" m. in., iż dowiedział się od rumuńskich oficerów, jakoby rosyjski sztab generalny zajmował się urządzeniem potrójnej linji fortyfikacji nad wybrzeżem Dniestru.

Prace te, jak zapewniają, mają charakter czysto obronny i powstały pod wpływem niepokoju, jaki wśród sfer decydujących Rosji sowieckiej wywołała postawa Japonji.

Sowiety obawiając się, że będą zmuszone przenieść swój punkt ciężkości na wschód, pragną zabezpieczyć się na wypadek agresji ze strony Rumunji.

Okopy rosyjskie składają się z 3 kondygnacyj, położonych jedna nad drugą. Najwyższa kondygnacja stanowi schron dla karabinów maszynowych, środkowa mieści instalację dla gazów trujących, wreszcie trzecia kondygnacja dolna służy jako skład amunicji.

Irlandja psuje święta

Mac Donald zostaje w Londynie

LONDYN, 25.3. — Tel. wł. — Z powodu zaostrzenia się konfliktu z Irlandją, premjer Mac Donald zrezygnował z urlopu świątecznego i pozostaje w Londynie.

Dziennikarze polscy w Ameryce

przeciw propagandzie antypolskiej

CHICAGO, 25.3. — Obradujący tu zjazd dziennikarzy polsko-amerykańskich uchwalił wezwać wszystkie organizacje wychodźcze do zwalczania propagandy antypolskiej w Ameryce.

Minister Beck

2 dni w Londynie

LONDYN, 25.3. Przybył tu wiceminister spraw zagranicznych, Beck w towarzystwie radcy Dembickiego. Wizyta wiceministra Becka, który w Londynie zabawi dwa dni, ma charakter nieoficjalny.

Wiceminister Beck zamieszkał w ambasadzie polskiej jako gość ambasadora Skirmunta.

ŚWIĘCONE

mal. Józef Chełmoński. Z „Pałacu Sztuki".

Dla bezrobotnych

B. G. K. i min. Pieracki

Rada nadzorcza Banku Gospodarstwa Krajowego uchwaliła na posiedzeniu w dniu 22 b. m. przeznaczyć na pomoc dla bezrobotnych 100.000 złotych.

Suma powyższa zostanie przekazana jeszcze przed świętami do dyspozycji naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia przy prezesie Rady ministrów.

*

Zamiast życzeń świątecznych pan minister spraw wewnętrznych, Bronisław Pieracki złożył 200 zł. do dyspozycji naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia

Nieszczęśliwa miłość Ivara Kreugera

Jeszcze o tajemnicy zgonu króla zapałczanego

W Sztokholmie odbył się pogrzeb Ivara Kreugera, pogrzeb bardzo skromny, nowożytny. Zwłoki sławnego miljonera spalono w krematorjum i tak po człowieku, który rzekomo „nigdy miłością nie spłonął", pozostał ślad, nie wiele co większy, niżeli po spalonem pudełku zapałek, których był królem...

O tem stronieniu od miłości Kreuger sam kiedyś opowiadał, że mając lat 21, zakochał się w panience w tym samym wieku. Ukochana jednak umarła, a żal po niej zamknął na zawsze serce zrozpaczonego młodzieńca. Kreuger stale utrzymywał, że już go nikt nie pokocha czysta, bezinteresowną miłością. Kobiety mogą go kochać dla jego miljonów i zbytku, którymby żonę otoczył.

A jednak mówi się, że w życiu Ivara Kreugera było inaczej. Zakamieniały, na pozór, stary kawaler kochał się na zabój i to nie w Grecie Garbo.

Mianowicie, na przedmieściu pewnej stolicy europejskiej mieszka piękna kobieta, żona bogatego kupca. Ma dwu prześlicznych chłopczyków, z których jeden liczy już lat 12, drugi 8. Ta kobieta, smukła, czarująca brunetka, o prześlicznej cerze, mająca w ruchach i w sposobie ubierania się, coś męskiego, jest szalenie zakochana w... swoim mężu i dzieciach, pędzi życie spokojne i szczęśliwe.

Jedno tylko, jeden czar, mącił dotychczas idyllę dni tej kobiety. Oto gdziekolwiek się ruszyła, ścigała ją jakby klątwa kwiatów. Gdy poszła do teatru, nieznane ręce i nieznani ludzie zasypywali ją konwaljami, wtykali w ręce bukiety prześlicznych róż. Gdy zasiadała do proszonego obiadu, stół tonął przed nią w powodzi fiołków i gałązek mimozy, przysłanych tajemniczo do jej domu.

Publiczną było tajemnicą, kto był sprawcą tych hołdów kwiatowych: człowiek bardzo bogaty i bardzo kochający kwiaty, Ivar Kreuger.

Król zapałczany spotkał ową szczęśliwą żonę kupca 11 lat temu.

Młoda podówczas para małżeńska przypadkowo zetknęła się z Kreugerem, który sam nie spostrzegł się, jak uczucie, zrazu spokojne i łagodne, do prześlicznej kobiety, rozgorzało wielką miłością.

Kreuger stara się być jaknajczęściej w pobliżu ukochanej. Błaga nadaremnie, aby przybyła kiedyś do jednego z jego szwedzkich pałaców, lub by zgodziła się z nim odbyć podróż morską luksusowym jego jachtem.

Doszło wreszcie do tego, że Kreuger, zaprzyjaźniwszy się z mężem swej ukochanej, wyznał mu miłość do jego żony. Kupiec z triumfującym uśmiechem odpowiedział, że przeszkód rozwodowych stawiać nie będzie, jeżeli... żona się na to zgodzi. Ale piękna kobieta słyszeć nie chciała o porzuceniu męża i dzieci. Stosunki Kreugera z ową rodziną coraz się bardziej rozluźniały, choć wielka jego miłość wciąż się wzmagała.

I wtajemniczeni twierdzą, że ta miłość zamieniła go w... garstkę popiołu — nie zaś płomienie przesilenia finansowego.

Porwany malec nie był synem Lindbergha

Niewiarogodna plotka amerykańska

Z poniedziałkiem wielkanocnym upływa 4 tygodnie kompromitacji amerykańskiej policji w sprawie porwania dziecka Lindbergha, kompromitacji amerykańskiego ładu społecznego — i tragedji matki, p. Lindberghowej...

Niedołęstwo policji amerykańskiej w tych czterech tygodniach poszukiwań jest bezprzykładne. Co więcej, dowiadujemy się, że nie podjęto dotychczas nawet wstępnego śledztwa sądowego, które w Ameryce, podobnie, jak w Anglji, rozpoczyna się werdyktem sędziów przysięgłych, czy zaszedł wypadek zbrodni, godzien ścigania. Dopiero teraz ta ława przysięgłych ma się zebrać i to przedewszystkiem, aby położyć koniec powstałym tymczasem, sensacyjnym, a fałszywym, pogłoskom.

Odżyła mianowicie plotka, która krążyła po narodzeniu zaginionego obecnie malca. Wedle tej plotki prawowite dziecko państwa Lindberghów przyszło na świat nieżywe, wskutek podróży aeroplanem, podjętej przez matkę tuż przed jego narodzeniem, a rodzice, aby ukryć tragedję przed okiem publiczności, która interesowała się każdym nawet drobiazgiem, ich dotyczącym, adoptowali inne właśnie tylko co narodzone dziecko.

Według tych pogłosek dziecko nie było adoptowane, lecz tylko wypożyczone, a ponieważ teraz p. Lindberghowa oczekuje znowu potomka, państwo Lindberghowie mieli poprostu oddać małego Karola Augusta jego prawowitym rodzicom, a zniknięcie jego ze swego domu upozorować porwaniem...

W całej tej plotce naturalnie nie było ani słowa prawdy czego gwarancją jest fakt, że przyjście na świat małego Karola Augusta Lindbergha ogłosił teść znakomitego lotnika, nieżyjący już senator Dwight Morrow, znany z nieposzlakowanego charakteru, człowiek, który nie poważyłby się na podobne oszustwo.

Doprawdy, tylko Amerykanie mogą być takimi barbarzyńcami, aby dla podobnej sensacji sypać pieprz na rany nieszczęśliwych rodziców. To jest gruboskórność, tysiackrotnie nawet gorsza, niż codzienne przelatywanie aeroplanów nad willą Lindbergha, obwożących za biletami ciekawych, jak nieszczęśliwi ludzie płaczą...

Pod kontrolą czterech mocarstw

rokowania chińsko-japońskie

SZANGHAJ, 25.3. W lokalu konsulatu angielskiego rozpoczęły się dziś rano obrady w sprawie zawieszenia kroków wojennych.

Obrady toczyły się przy udziale przedstawicieli 4 mocarstw.

W skład delegacji chińskiej wchodził gen. Huan-Cziang, szef sztabu, który wszedł do delegacji na miejsce Cziang-Kuang-Nai, który odjechał do Su-Czou.

Ta zmiana w składzie delegacji spowodowała 24-godzinną zwłokę w obradach.

Obrady trwały do południa, poczem po przerwie rozpoczęły się znowu.

Oba posiedzenia nie doprowadziły do porozumienia.

Krótki urzędowy komunikat ogranicza się do stwierdzenia, że podczas konferencji nastąpiła jedynie wymiana zdań.

Delegacja chińska po zakończeniu konferencji dała wyraz swemu niezadowoleniu z powodu przebiegu obrad wobec przedstawicieli prasy.

LONDYN, 25.3. — Według doniesień z Szanghaju, rząd nankiński polecił swemu delegatowi przy Lidzie Narodów zażądać usunięcia wojsk japońskich z Mandżurji.

LONDYN, 25.3. — Według doniesień z Tokio, admiralicja japońska Szanghaju mogą być kontynuowane jedynie pod warunkiem, że wojska japońskie nadal pozostaną na swoich stanowiskach w Wusung i że odcinek kolejowy Wusung-Szanghaj pozostanie w posiadaniu Japończyków.

W kołach politycznych oceniają pesymistycznie widoki rokowań szanghajskich.

LONDYN, 25.3. Według doniesień z Tokio, parlament japoński zatwierdził kredyt w wysokości 79 miljonów jen, wydanych już na utrzymanie armji japońskiej w Mandżurji, oraz wyasygnował ponownie 67.5 miljonów jen na ten cel.

TOKJO, 25.3. Powrócili tu dowódcy japońskich sił zbrojnych w Szanghaju, wiceadmirał Suetsugu, admirał Horikato i kapitan Ariczi. Powracającym zgotowano entuzjastyczne przyjęcie.

LONDYN, 25.3. — Według doniesień z Szanghaju podczas zwiedzania Sza-Pei przez członków komisji Ligi Narodów, w pewnej chwili do samochodu, w którym znajdowali się członkowie komisji, z ukrycia oddano kilka strzałów.

Kule rewolwerowe wybiły szyby samochodu, nie raniąc jednakowoż nikogo. Wszczęte natychmiast poszukiwania zakończyły się aresztowaniem chińskiego żołnierza, u którego znaleziono rewolwer.

Zeznał on, że strzelał do samochodu, chcąc trafić w znajdujących się w otoczeniu członków komisji Ligi Narodów oficerów japońskich.

F. H. Rostworowski

Do brata

Wśród największych uścisków myśleliśmy, bracie,
że powstanie, jak Chrystus, w białej, jak śnieg szacie
i że waśnie i spory upadną na twarze,
jak upadły przed grobem postawione straże,
i że każdy Ją pozna po łamaniu chleba,
i że ran jej dotykać nie będzie potrzeba.

Atoli, choć jak Łazarz dźwignęła się z łoża,
obleczona w niezgodę od morza do morza,
nędzarka bez chorągwi i bez aureoli,
bijmy w dzwony, albowiem skrzepi się powoli,
rozejrzy się po niebie, rozejrzy po ziemi
i wejdzie do serc naszych — drzwiami zamkniętemi.

Funt w górę

złoto w dół

Funt doznał znowu poważnej zwyżki. Gdy w południe stało się wiadomem, że dalsze obniżenie stopy procentowej Banku Angielskiego nie nastąpiło, funt zaczął się raptownie podnosić i z 3.64 doszedł przy zamknięciu giełdy do 3.71 i jedna czwarta dolara za funt.

Złoto spadło o 1 szyling do ceny 112 szyl. 2 pensy za uncję.

Wiceprem er prof. Zawadzki

po zaprzysiężeniu objął urzędowanie

Wczoraj rano pociągiem paryskim o godz. 6 min. 24 przybył do Warszawy wicepremjer dr. Władysław Zawadzki.

O godz. 10 wicepremier Zawadzki udał się na Zamek, gdzie P. Prezydent odebrał od niego przysięgę.

Następnie dr. Zawadzki przybył do prezydjum Rady ministrów, gdzie odbył konferencję z premjerem, poczem natychmiast objął urzędowanie.

Rozruchy studenckie i antysemickie

w miastach rumuńskich

BUKARESZT, 25.3. — Posiedzenie parlamentu rumuńskiego miało niezwykle burzliwy przebieg.

W chwili, kiedy poseł żydowski Singer zgłosił interpelację w sprawie rozruchów antysemickich w Jassach, poseł antysemicki Robu, należący do grupy prof. Cuzy, rzucił się z pięściami na posła żydowskiego, zadając mu kilka uderzeń. Urzędnicy parlamentu z trudem odciągnęli awanturniczego posła od trybuny. W parlamencie powstała nieopisana wrzawa, wobec której przewodniczący obradom był bezsilny. Posiedzenie zostało przerwane.

Dzień dzisiejszy naogół upłynął w Bukareszcie spokojnie. Król Karol przyjął delegację studentów, której oświadczył, że uwzględni słuszne i uzasadnione postulaty młodzieży akademickiej.

BUKARESZT, 25.3. — Rozruchy studenckie przerzuciły się z Bukaresztu do Jass i przybrały charakter antysemicki.

Ponieważ policja nie była w stanie przywrócić porządku, zawezwano do pomocy wojsko, które bagnetami rozpędziło demonstrantów.

Demonstranci zabarykadowali się w domu akademickim, otoczonym gęstym kordonem wojsk i policji. Z okien domu studenci rzucali kamienie i kawałki żelaza.

Jeden porucznik odniósł tak ciężkie rany, że w stanie beznadziejnym został odwieziony do szpitala. Dwu żandarmów i jeden policjant zmarli wskutek odniesionych ran.

Rektor zawiesił wykłady na uniwersytecie na czas nieokreślony.

Apel Irlandji do St. Zjednoczonych

w sporze o przysięgę dla króla angielskiego

LONDYN 24.3. De Valera wystosował do narodu amerykańskiego orędzie, w którem oświadcza, że naród irlandzki jest zdecydowany walczyć o zniesienie przysięgi na wierność królowi Anglji.

Póki istnieje przymus składania przysięgi wierności na rzecz Anglji, parlament irlandzki nie może być uważany za przedstawicielstwo narodowe.

Przysięga na wierność królowi Anglji — brzmi orędzie de Valery — jest główną przeszkodą dla ustalenia dobrych stosunków pomiędzy Anglją i Irlandją.

LONDYN 24.3. Rząd irlandzki zatwierdził projekt zmiany konstytucji Irlandji, oraz projekt ustawy o zniesieniu przysięgi na wierność królowi.

LONDYN 24.3. Rząd brytański nie ma zamiaru ogłaszać obecnie tekstu noty, przesłanej wczoraj wieczorem do Dublina, pragnąc uniknąć zaostrzenia polemiki publicznej w sprawie zatargu z Irlandją.

Narazie wiadomo, że nota angielska podtrzymuje pogląd, iż artykuły traktatu angielsko-irlandzkiego z r. 1921 nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do tego, że przysięga stanowi integralną część traktatu.

Nota wskazuje również, że sytuacja Irlandji pod względem konstytucyjnym jest zupełnie ta sama, co Kanady.

Ks. biskup Łoziński

po drugiej operacji

Z Pińska donoszą:

Stan chorego biskupa Pińskiego, ks. Z. Łozińskiego jest bardzo groźny. Chory musiał się poddać powtórnej operacji.

Wiadomości sportowe

Nasi goście

W Warszawie rozegra w czasie świąt dwa spotkania czeska drużyna Żilina, pochodząca z miasta o tej samej nazwie o 40 klm od granicznej stacji polskiej Bogumina.

Żilina jest mistrzem amatorskim Słowacji. Pomimo małego rozgłosu jest to zespół na swoim gruncie bardzo niebezpieczny. Świadczą o tem najlepiej zeszłoroczne wyniki z zespołami zagranicznemi: z III Koer (Budapeszt) 2:1, z Nemzeti (Budapeszt) 5:4, z Nicholsonem (Wiedeń) 3:1, z Bohemians (Praga) 1:1 i z Ferencvarosi (Budapeszt) 1:2.

Drużyna Żiliny przyjeżdża dziś po południu w następującym składzie: Zavodsky, Derkicz, Ried, Chloupek, Benjac I, Petrovicky, Milan Schwarz, Scheinberger, Halmy, Priboi (Benjac II i III, Brendl, Strba, Strudovic).

Największym asem zespołu jest Priboi, dawny łącznik węgierskiej Ujpesti.

Legja wystąpi w następującym składzie: Adamowicz, Martyna, Ziemian, Szaller, Cebulak, Nowakowski, Rajdek, Przeździecki, Nawrot, Rusek, Wypiewski.

W ostatniej chwili wyjazd Warszawianki do Jugosławji został odwołany z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych. Zdaje się, że tak będzie lepiej...

W Krakowie Bratislava (Czechosłowacja) gra z Wisłą i Cracovią.

We Lwowie cisza.

W Łodzi cisza.

W Poznaniu gości Verein für Bewegungsspiele Berlin — Pankow.

Garbarnia wyjechała do Koszyc i Brna.

Za obrazę czci W. Sieroszewskiego

redaktor Haecker skazany

KRAKÓW, 25.3. — W sądzie okręgowym karnym toczyła się rozprawa przeciw redaktorowi „Naprzodu", Emilowi Haeckerowi i Michałowi Węglewskiemu, oskarżonym o umieszczenie w „Naprzodzie" dnia 24 stycznia 1931 r. artykułu, rzucającego podejrzenie na Wacława Sieroszewskiego, jakoby swym listem w r. 1910 do dr. Dłuskiego w Zakopanem spowodował pośrednio aresztowanie i wydalenie z granic Austrji działacza politycznego Machajskiego. Cała sprawa Machajskiego i Sieroszewskiego znana jest dobrze z procesu, jaki się odbył niedawno w Warszawie.

Trybunał skazał red. Haeckera za obrazę czci na miesiąc aresztu z zamianą na grzywnę 600 zł., zaś redaktora odpowiedzialnego Węglowskiego za zaniedbanie przepisów prasowych na 50 zł. grzywny a nadto obu na poniesienie kosztów postępowania karnego.

Dzień emocji

na zjeździe aktorów polskich

Wśród aktorstwa polskiego, które odbywa doroczny walny zjazd w Warszawie, najwięcej zainteresowania budzi sprawa teatru związkowego. Rzecz prosta, chodzi o... engagement. Rychło jednak okazało się, że teatr będzie posiadał zespół zgóry upłanowany i że wobec tego niema o czem mówić.

Obrady zjazdu z dnia wczorajszego objęły końcowe prace komisyj i zebranie plenarne, które przeciągnęło się do późnej nocy.

Ustalono konwencje dla teatru związkowego. W danym wypadku ZASP udzieli konwencji ZASP-owi.

Najobszerniej dyskutowana była sprawa koncesji magistratu krakowskiego, który chce wziąć odpowiedzialność tylko na 50 proc. gaż.

— Jeśliby ZASP udzielił podobnej konwencji magistratowi Krakowa, która dyrekcja chciałaby płacić choćby 55 proc. gaży? — podkreślał słusznie delegat.

Wogóle w czasie zjazdu niejednokrotnie podkreślano tendencje różnych magistratów prowincjonalnych do znaczego zmniejszenia subwencyj teatralnych.

Na stanowisko dyrektora kancelarji ZASP-u po p. Pawłowskim, który obejmuje stanowisko generalnego intendenta teatru przy ul. Karowej — wysunięty został p. Walery Jastrzębiec (Rudnicki), kierownik teatrzyku Ananas.

Dziś delegaci zjazdowi przeżyją moment najbardziej fascynujący: wybiorą prezesa Związku.

Dymisja Venizelosa

z powodu kłopotów finansowych

WIEDEŃ, 25.3. Według doniesień z Aten rząd Venizelosa postanowił podać się do dymisji.

1 kwietnia przypada termin płatności z tytułu pożyczek zagranicznych w wysokości funtów angielskich 375.000. Uiszczenie tej sumy napotyka na poważne trudności i może spowodować załamanie się kursu drachmy.

Wynik niedawnych rokowań paryskich Venizelosa w sprawie zaciągnięcia nowej pożyczki, nie jest zadowalający, co przyczyniło się w znacznym stopniu do powzięcia decyzji rządu o dymisji.

500 nowych restauracji

w stolicy Finlandji

HELSINGFORS, 25.3. Niemal wszystkie lokale publiczne w Helsingforsie w liczbie około 500 zgłosiły podania o koncesje wyszynkowe.

Hotele i restauracje I-ej klasy, ubiegające się o pełne prawa wyszynkowe, nadesłały ogółem 100 zgłoszeń. Równocześnie napływają odnośne zgłoszenia z wszystkich stron kraju.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA

Zebrania giełdy dziś nie było.

W obrotach pozagiełdowych: banknoty dolarowe — 8.891; rubel złoty: mniejsze sztuki: 4.83 i jedna czwarta, większe — 4.84 i pół. Dewiza na Londyn — 33.15. Marka niemiecka (banknoty) 209.75 — 210.00.

Dla listów zastawnych i akcji tendencja na ogół utrzymana.

Strajk tkaczów w okręgu lyońskim

LYON, 25.3. Donoszą z Vienne (Isere), że strajk generalny w tkalniach trwa.

Próby dojścia do porozumienia pozostały wobec stanowiska robotników bez rezultatu.

Ostatnio pod wpływem agitatorów doszło do manifestacji strajkujących, którzy w liczbie 1.500 osób, śpiewając Międzynarodówkę, zajęli wrogie stanowisko wobec policji, — zostali jednak rozproszeni.

„Cyrulik Warszawski" w Berlinie

Pochlebny głos korespondenta niemieckiego

Warszawski korespondent „Berliner Tageblatt", p. Rudolf Herrnstadt, ogłosił obszerny artykuł o Polsce, oparty o oryginalny pomysł publicystyczny: oto przestudjował on bardzo gruntownie „Cyrulika" i na tle zawartych tam dowcipów zastanowił się nad tem, co budzi w Polsce największe zainteresowanie.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że to, co ogół najbardziej interesuje, pobudza karykaturzystę i humorystę do natychmiastowej reakcji w formie dowcipu i kalamburu.

Na czem najbardziej — pyta p. Herrnstadt — polscy humoryści obecnie ostrzą swój dowcip? Co stanowi najczęstszy temat ich kalamburów?

Znajduje cztery takie grupy tematów, stanowią je: 1) obóz Piłsudskiego, 2) Niemcy, 3) Żydzi, 4) generał Wieniawa - Długoszewski.

Z dowcipów na te cztery tematy p. Herrenstadt wyróżnia rysunki, anegdotki i opowiadania „Cyrulika Warszawskiego", stwierdzając, że pismo to jest prowadzone żywo i że humor jego jest aktualny i w dobrym smaku.

Całą serję dowcipów „Cyrulika", które krążą po całej Polsce, podaje p. Herrendstadt w tłumaczeniu na język niemiecki, nie tracąc nic właściwej im pointe'y.

Sejm Śląski

zakończył prace

Na plenarnem posiedzeniu sejmu śląskiego przyjęto bez dyskusji w trzeciem czytaniu ustawę skarbową i preliminarz budżetowy na rok 1932-33.

Budżet ten wynosi po obu stronach 83.420.000 zł.

Po odesłaniu kilku spraw do odpowiednich komisyj, marszałek sejmu Wolny zamknął posiedzenie, życząc posłom wesołych świąt.

Sędzia morduje rodzinę

Niesamowita tragedja w Londynie

BERLIN, 25.3. — Tel. wł. — Z Jeny donoszą, że w nocy z czwartku na piątek rozegrała się tu niezwykła tragedja rodzinna.

Nadradca sądu krajowego dr. Meurer, zastrzelił w swem mieszkaniu swoją żonę, dwoje nieletnich dzieci, swoich sędziwych rodziców, znajdującą się w mieszkaniu znajomą żony, a w końcu popełnił samobójstwo.

Wszystkie ofiary tego strasznego dramatu padły natychmiast trupem, albo też zmarły w ciągu nocy.

Przypuszczalnym powodem tego okropnego kroku Meurera, był orzeczony już rozwód z żoną.

Urodzaj na defraudantów

Aresztowania w Łodzi

ŁÓDŹ, 25.3. — Tel. wł. — Władze śledcze aresztowały przedstawiciela na Łódź banków małopolskich, niejakiego Kazimierza Szczepkowskiego, który pod pozorem udzielenia pożyczek oszukał przeszło 1.200 osób na około 100.000 zł.

Ponadto aresztowano przedstawicieli poznańskiej spółdzielni budowlanej „Własna Zagroda" niejakiego Stanisława Zawistowskiego i Kazimierza Wiśniewskiego, którzy na terenie województwa łódzkiego nabrali również kilka tysięcy osób na znaczne sumy pieniężne. (P).

Napad bandycki na Polesiu

W nocy z dnia 23-go na 24-ty b. m. w Łachwie pow. łuninieckiego trzech bandytów, z których jeden uzbrojony był w rewolwer, dokonało napadu na dom Michała Winicza, członka wydziału powiatowego i właściciela biura próśb i podań.

Jeden z bandytów strzelił do Winicza, lecz chybił. Na odgłos strzałów przybył znajdujący się w pobliżu funkcjonarjusze policji, którzy w czasie wymiany strzałów z bandytami jednego z nich zabili. Zabitym okazał się Michał Niekraszewicz były służący Winicza.

Pozostali dwaj bandyci zbiegli.

Na drucie telegraficznym

zbliska i z daleka

— W Budapeszcie aresztowano 66 młodych robotników w klubie sportowym młodzieży komunistycznej.

— Księżna Helena przybyła z zagranicy do Bukaresztu.

— Torgpredstwo w Berlinie udzieliło metalurgicznemu przemysłowi niemieckiemu w Düsseldorfie zamówień na dostawę 300.000 ton walcowanego żelaza.

— W Toledo ogłoszono strajk generalny jako protest przeciw zwolnieniu kilku tysięcy robotników z robót przy budowie kolei Zamora — Oruna.

— Ambasador Stanów Zjednoczonych w Japonji Forbes, został odwołany, na jego miejsce mianowany został dotychczasowy ambasador w Turcji Greve.

— W Kłajpedzie dokonano aresztowań wśród przywódców partji robotniczej niemieckiej.

— Biuro III Międzynarodówki organizuje w Europie i Ameryce w dn. 6 kwietnia dzień protestu przeciw wojnie światowej.

— Ks. Helena przybyła do Bukaresztu.

Bazylika Grobu Świętego

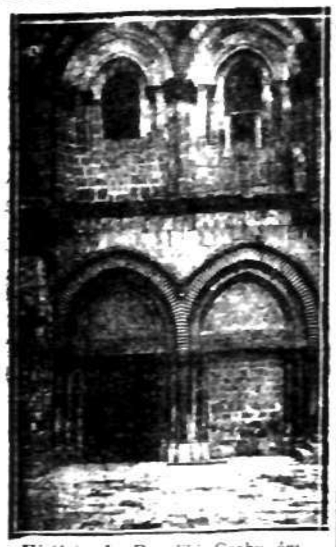

Wejście do Bazyliki Grobu św. w Jerozolimie

ZBRODNIA WIELKANOCNA

Bardzo dziwna humoreska

Każdy z nas, w plutonie karabinów maszynowych wiedział znakomicie, że on ten mały piegowaty, krępy szeregowiec, zbierający niezdarnie nogi w ostatniej czwórce — to morderca. Tak, bez przesady, morderca, który doniedawna jeszcze dzwonił kajdanami tak samo dźwięcznie jak dziś dźwoni całym ekwipunkiem z bagnetem, łopatką, manierką i maską.

Autentyczny *morderca!* Stanowiło to moment pewnej sensacji w monotonnym, dość i powolnym pościgu za nieprzyjacielem którego nie widzieliśmy już chyba dobry miesiąc; Był wprawdzie jeden taki sceptyk-pacyfista który lufę od ciężkiego Chotskissa dźwigał już bezmała rok, powtarzający aż do znudzenia że wszyscyśmy mordercami, kainami, zwierzętami — ale któż słuchałby tych teoryj wtedy kiedy prosta rzeczywistość mówiła—że ten, kto rzuci karabin (choćby był Baptysta od urodzenia) będzie nietyle aniołkiem pokoju — ile klijentem Sądu Polowego.

Morderca absorbował stale naszą uwagę. Sto razy każdy z nas powtarzał sobie tę historie, z którą on nie krył się bynajmniej.

„Był pijany... podrażniony... brat coś dogadał... siekiera... zabił... wyrok pięć lat... zwolniony z więzienia do wojska w najcięższej chwili, ponieważ sprawował się bez zarzutu — a wyrażał chęć bohaterstwem lub śmiercią na froncie zmazać krew bratobójczą ze swych rąk.

I jakoś nie baliśmy się towarzystwa człowieka obciążonego piętnem zbrodni. Może tam pierwszej nocy po jego przybyciu, ten i ów nie spał za moim przykładem, ten i ów miał stale zwrócone oko na jego rękę, którą we śnie bezwiednie stale czegoś szukała w rękojeści bagnetu złożonego razem z pasem pod głowę.

Później spaliśmy doskonale, może aż za dobrze i za bezpiecznie — zwłaszcza po wyjaśnieniu jednego z celowniczych — że tam gdzie zbój mieszka to nigdy nie kradnie, ani nie zabija, mało tego! i wroga odstrasza.

To sprawiło że może nawet na jakichś kilkuset kilometrach marszu zaczęliśmy uważać go za swego orędownika i obrońcę. Powoli morderca urastał w naszej opinji do godności katorżnego starosty.

Wielkanoc nasuwa mi na myśl znowu tę postać niesamowitą, przed którą dziś uciekałbym lotem jaskółki przy spotkaniu w ciemnym zaułku.

Oto w polu nadeszła Wielkanoc. Święta zastały nas w nieprawdopodobnie głupiej sytuacji. Leżeliśmy przy gniazdach maszynek pierwszy raz od długiego czasu unieruchomieni przez linię okopów nieprzyjaciela i do ciągłej zmuszeni uwagi i sprawności. Tak głupiej sytuacji dawno nie było. I ta właśnie „paskudna wojna" musiała wydarzyć się akurat teraz! Zgroza. Na domiar złego kuchnia już trzeci dzień nie mogła dotrzeć do nas i po żelaznych porcjach zostały już tylko wyjedzone blaszanki.

I w tych warunkach każdy z nas myślał sobie o pisankach, o szyneczce, o krupniczku na miodzie buchającym mdłym oparem spirytusu — a to choć ziemię gryź.

Tego towarzysza niedoli, który wówczas na brzuchu wyczołgał się z okopu, który jak żółw pełzał godzinę po bruzdach i rowach, żeby dostać się do pierwszej z brzegu opuszczonej chatki — powinno się obdarzyć najwyższym odznaczeniem. A znalazł się taki. Ochotnik-buchalter z pruszkowskiej fabryki bodajże ołówków. On to poszedł i wrócił z torbą pełną chleba, jaj i słoniny.

— Święcone, brawo! Każdy ostrzył apetyt ale wtem..

Czy nikt nie spodziewa się zakończenia?

Oto poprostu gdzieś z kąta wylazł on, morderca, popatrzył na nas z dziwnym uśmiechem, zagarnął wszystko, pożarł w oka mgnieniu mrucząc:

— Kto się w więzieniu napościł teraz musi jeść!

A my wszyscy, uzbrojeni w karabiny, bagnety, kulomioty — patrzyliśmy jak ten typ z pod ciemnej gwiazdy popełniał drugą w swoim życiu zbrodnię — tym razem wielkanocną. I nikt nie pisnął ani słówka.

Dziś jak sobie o tem pomyślę — to zastanawiam się dlaczego nie rozdarłem go na sztuki.

A wówczas siedziałem jak trusia, ba! nawet życzyłem mu smacznego...

W. Harasymowicz

Msza Ojca Św.

Uroczysta Msza Wielkanocna, odprawiona przez Papieża XI w Bazylice Św. Piotra w Rzymie

Najświętsze miejsce chrześcijan

Grób Jezusa w Bazylice Grobu Świętego w Jerozolimie, do którego corocznie, zwłaszcza w okresie Wielkanocy ściągają liczne rzesze pielgrzymów.

o ✱ o

Za 50 złotych zbudowali kościół

Ćwierćwiekowa praca 4 zakonników

Czterej mnisi katoliccy z zakonu Benedyktynów ukończyli ostatnio przed tegorocznemi świętami Weilkiejnocy budowę wielkiej świątyni w Buckwast, na miejscu starożytnego opactwa Benedyktyńskiego, które tam stało przed 800 laty.

Czterej Benedyktyni zabrali się do roboty 25 lat temu, mając razem kapitału około... 50 złotych. Wydali zato dotychczas około 350 tysięcy złotych, co jest zresztą znikomą sumą wobec wspaniałości świątyni, która, w zwyczajnych warunkach musiałaby kosztować conajmniej miljon.

A jednak ci czterej Benedyktyni nie wydali ani jednej odezwy do publiczności, nie zbierali składek na świątynię i sami byli swoimi żywicielami. Prowadzili bowiem równocześnie pasiekę, posiadającą 250 uli, wyrabiali lecznicze wina, pisali książki, byli nauczycielami ludowymi, a z czasem posiedli nawet własną farmę, w której sami pracowali.

Głównym ich celem była budowa własnemi rękami kościoła. Na szczęście pomiędzy nimi był jeden wykwalifikowany murarz, który nauczył pracy innych, a wszystkim razem udzielał rad i wskazówek pewien wybytny architekt.

Wytrwałość zakonników została obecnie nagrodzona, świątynia jest gotowa, a w sierpniu dokonane będzie jej otwarcie, w obecności kardynała Bourne.

ZMARTWYCHWSTANIE

Ujmujący za serce prostotą i bezpośredniością obraz włoskiego malarza Giovanni Bellini'ego, wyobrażający zmartwychwstanie Chrystusa

Zabytkowy ołtarz Męki Pańskiej

Męka i śmierć Chrystusa, wyobrażona w rzeźbionym ołtarzu, pochodzącym z XVI wieku, znajdującym się w katedrze w Moguncji.

o ✱ o

„Wesołego jajka!"

Święcone w domu Kuśpidrowiczów

Osoby

Pan Kuśpidrowicz.

Pani Kuśpidrowiczowa

Jaś i Małgosia

Genowefa, tłumok do wszystkiego.

Goście

Akt I.

(Rzecz dzieje się w Wielką Niedzielę w jadalni Kuśpidrowiczów)

Kuśpidrowicz. — No a teraz, kiedy tradycji stało się zadość nóżki cielęce na stół, Kuńdzia, a my tu sobie z gośćmi po staropolsku: Chaim!

Chór gości. — Siulim! (piją).

Kuśpidrowicozwa. — Proszę, drogich państwa, bardzo proszę! Skromnie u nas bo skromnie, ciężkie czasy, ale z sercem prosimy. Tu szyneczka, tu cielęcinka, tu indyczka, gąska, pasztecik, zimne mięso, galaretka, grzybki, korniszonki proszę, czem chata bogata, tem rada (na stronie do Małgosi). — Małgośka, nie obżeraj się, dla gości nie starczy! (do Jasia). — Trzymaj się prosto, nie dłub w nosie!

Chór gości (mlaskając melodyjnie). — Mniam, mniam! Znakomite! Cudowne! Doskonałe! Ale już jak pani dobrodziejka coś przygotuje, to paluszki lizać!

Kuśpidrowicz. — My tu sobie gadu - gadu, a wódeczność stygnie. Chaim!

Chór gości. — Siulim! (piją i powtarzają tę czynność kilkanaście razy).

AKT II.

(Wnętrze to samo, w parę godzin później).

Kuśpidrowicz. — Ale, ale przepraam baaardzo! Wóda stygnie. Prooc, chaim!

Chór gości. — Racja jest! Stygnie! Siu-lim! (piją).

Kuśpidrowiczowie. — Pro Proszę bardzo, co kto lubi. Szyneczka, celecinka, wieprzowinka, galaretka, czem chata bogata!

Chór gości (w myślach). — Już wszystko zjedzone. Chodźmy do Kołasińskich!

(Wychodzą żegnani serdecznemi słowami gospodarzy).

AKT III

Jaś. — Mamo mnie mgli!

Kuśpidrowiczowa. — A mówiłam ci, nie obżeraj się tortem!

Jaś. — Dużo tam tego tortu zostało. Wszystko goście zjedli!

Kuśpidrowiczowa. — Święta racja, wszystko zjedli. Ale żerte te twoje goście, Kalasanty!

Kuśpidrowicz. — Moi goście? To przecież twoi! Abżory jeden w drugiego!

Kuśpidrowiczowa. — Moi, słyszeliście państwo, to moi goście, ci pijacy ohydni! Wszyscyście warci to samo, pijanice zatracone!

Kuśpidrowicz. — Milcz, sekutnico!

(Wielka awantura. Małgosia płacze, Jaś udaje się szybko na stronę, czyli na ustęp).

Genowefa (śpiewa w kuchni). — „Wesoły nam dziś dzień nastał..."

Bis.

Wielkanocne błogosławieństwo papieskie

Ojciec św. Pius XI w czasie dokonywania dorocznego błogosławieństwa „Urbi et Orbi"

o ✱ o

Angielskie pisanki wielkanocne

Socjalistyczny dziennik podtrzymuje tradycję

Zwyczaj barwienia jajek wielkanocnych, który uważaliśmy za właściwość polsko-rosyjską, panuje także w Anglji. Dla dzieci angielskich Wielkanoc nie jest do pomyślenia bez pisanek.

Jak bardzo Anglicy kultywują ten zwyczaj, dowodzi fakt, że nawet dziennik socjalistyczny „Daily Herald" podał świeżo przepisy na barwienie pisanek. A więc radzi, ażeby marmurkowe pisanki w tonie żółtym aż do bronzowego, sporządzano, gotując jaja, zawinięte w płatek, wyścielony ciemnemi i jasnemi łupinami z cebul. Czerwone pisanki, ma się uzyskiwać przez odwar z drzewa zwanego u nas „brazylją", zielone przy pomocy soku szpinakowego, purpurowe przez zabarwienie koszenillą, a pisanki z rysunkami i imionami dzieci, dzięki wypisywaniu na nich, przed gotowaniem, odpowiedniego rysunku woskiem i szpilką.

Są to wszystko sposoby znane powszechnie u nas. My jednak znamy jeszcze wiele innych, które najwidoczniej do Anglji dotychczas nie dotarły.

Arcydzieło Rubensa

Obraz sławnego malarza flamandzkiego Piotra Pawła Rubensa, przedstawiający zdjęcie zwłok Chrystusa z krzyża, znajdujący się w Katedrze w Antwerpji

Obrady ojców miasta

W dniu 30 b. m. o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej, na którem w dalszym ciągu rozpatrywany będzie budżet m. Białegostoku, jak również udzielone zostaną odpowiedzi na interpelacje.

Przeniesienie naczelnika Oddz. Mechan. P.K.P.

p. inż. Burczyńskiego

Jak się dowiadujemy, z dniem I-go kwietnia rb. zostaje przeniesiony do Wilna naczelnik Oddziału Mechanicznego Poddyrekcji Kolejowej w Białymstoku p. inż. E. Burczyński, dotychczasowy prezes Miejskiej Rady Szkolnej oraz przewodniczący wielu organizacyj społecznych od 1919 roku.

W osobie p. inż. Burczyńskiego Białystok traci jednego z czynniejszych obywateli i prawdziwego przyjaciela młodzieży.

Doroczne zebranie

Oddz. Miejskiego T-wa „Przystań"

W dniu 3 b. m. o godz. 12-ej odbędzie się doroczne walne zebranie Miejskiego Oddziału Wojew. T-wa Opieki Społecznej „Przystań".

Prace nad Monografją m. Białegostoku

na ukończeniu

W dniu 24 bm. w Magistracie odbyło się posiedzenie Komitetu Redakcyjnego Monografji m. Białegostoku poświęcone dyskusji nad drugą częścią rękopisu nadesłanego przez autora prof. Henryka Mościckiego. Rękopis obejmuje następujące rozdziały: okres pomiędzy zaborem pruskim i stworzenie Obwodu Białostockiego (1807) czasy Obwodu Białostockiego (1807-1842), organizacja władz administracyjnych i sądowych, zakres działania samorządu, echa walk listopadowych.

Po świętach nastąpi dalsze odczytywanie rękopisu. Wydanie zawierać będzie około 200 stron druku w formacie książkowym z ilustracjami.

Z działalności Pocztowego Związku

Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego

W dniu 24 b. m. w Swietlicy Pocztowego Związku Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego w Białymstoku odbyło się doroczne walne zebranie członków Oddziału Białostockiego Pocztowego P.W. i W.F., na którem licznie zgromadzeni członkowie dokonali wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli pp.: Naczelnik Aleksander Sienczewski jako prezes, Stanisław Chwiećko jako skarbnik i Aleksander Szwarc jako sekretarz. Do Komisji Rewizyjnej powołano pp. Naczelnika Władysława Bronowickiego, Stanisława Łukaszewicza i Jana Grabskiego.

Skład Zarządu za wyjątkiem nowowybranego sekretarza p. A. Szwarca pracuje intensywnie już trzecią kadencję nad rozwojem tej placówki, dbając o to, aby członkowie byli dobrymi żołnierzami i obywatelami, zdolnymi i należycie przygotowanymi w każdej chwili stawić czoło wrogom w obronie całości granic Rzeczypospolitej Polskiej.

Komendantem Oddziału nadal pozostaje p. ppor. rez. Jan Barwiński, który od chwili założenia Oddziału pełni swe obowiązki komendanta z całem poświęceniem się dla dobra sprawy.

Jednocześnie wybrano delegatów w osobach pp. Naczelnika Aleksandra Sienczewskiego, Jana Barwińskiego, Władysława Guzejko i Zygmunta Jarmoca na II walny doroczny zjazd delegatów Oddziałów Pocztowego P. W. i W. F., który odbędzie się w Warszawie w dniu 10.IV 1932 r.

CHROŃCIE WASZE OCZY
CZYTANIE I WSZELKA PRACA PRZY NIEODPOWIEDNIEM ŚWIETLE NISZCZY WZROK
STOSUJCIE ŻARÓWKI PHILIPS ARGENTA

Chrońcie Waszą bieliznę

Bielizna prana Radionem odznacza się trwałością. Radion oszczędza bieliznę, gdyż nie niszczy jej tkanek. Po śnieżnobiałym połysku poznać bieliznę praną Radionem.

Odrzucajcie zatem bezwartościowe proszki do prania. Zwracajcie uwagę na nazwę: Radion, a opłaci to się Wam z pewnością.

Pranie Radionem jest bardzo łatwe.

RADION sa chroni bieliznę

Wystarczy:

a rozpuścić w zimnej wodzie

b gotować 20 minut

c płókać w gorącej, potem w zimnej wodzie

RP-32

Krawcy męscy przeciwko niezdrowej konkurencji

w swym zawodzie

W dniu 23 bm. w lokalu przy ul. Kilińskiego Nr. 21 odbyło się pod przewodnictwem Nochima Orkina zebranie krawców męskich. Na zebraniu poruszyli sprawę wykonywania przez pracowników różnych robót krawieckich prywatnie bez posiadania świadectwa przemysłowego i bez posiadania kart rzemieślniczych. Wytwarza to niezdrową konkurencję dla rzemieślników zalegalizowanych. Wybrano specjalną komisję dla uregulowania tej sprawy.

Echa sensacyjnego procesu

przeciwko białostockiej bandzie fałszerzy banknotów polskich i amerykańskich

Sensacyjny proces przeciwko bandzie fałszerzy banknotów polskich i amerykańskich, który wzbudził swego czasu olbrzymie zainteresowanie w Białymstoku, znalazł obecnie swój epilog w Sądzie Apelacyjnym.

Po dwudniowej rozprawie Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego w Białymstoku, skazujący Jenielewa i 9 towarzyszy na karę od 12 lat do 1 roku c. więzienia, łagodząc karę tylko 2 oskarżonym: Janklowi Iglickiemu z 12 lat na 9 lat, i Abramowi Icchok Basiorowi z 12 lat na 8 lat.

Oskarżenie popierał pprokurator Firstenberg, (który był również oskarżycielem publicznym w I instancji, obecnie urzędujący w Warszawie).

Obronę wnosił cały szereg wybitnych adwokatów warszawskich.

U kobiet w ciąży i młodych matek, stosowanie naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka - Józefa"** wzmacnia prawidłowość funkcji żołądka i kiszek.

Kursowanie autobusów

Dziś w Wielką Sobotę autobusy kursować będą do godziny 7-ej wiecz., a w pierwszy dzień Wielkiejnocy 27 bm. kursować nie będą zupełnie.

Na drugi dzień Swiąt komunikacja odbywać się będzie normalnie.

We wtorek 29 bm. zostanie specjalnie uruchomiona linja C celem dowożenia publiczności na cmentarz.

P. Łuba b. nacz. Urz. Skarb.

zwolniony za kaucją

P. Leon Łuba, b. naczelnik Urzędu Skarbowego, został obecnie zwolniony za kaucją 10 tysięcy zł. z aresztu prewencyjnego, w którym przebywał około 2 lat.

Ważne dla właścicieli

pojazdów mechan.

Dowody rejestracyjne na pojazdy mechaniczne nie przedłużone na 1932/33 r. zostaną z dniem 1. IV. unieważnione.

Jak uczcili dzień Imienin Wodza Narodu

pracownicy Monopolu Spirytusowego w Białymstoku

Uroczystości związane z uczczeniem dnia Imienin Marszałka w Państwowej Wytwórni Wódek Nr. 8 rozpoczęły się dnia 18 bm. wieczornym capstrzykiem zorganizowanym przez Oddział Związku Strzeleckiego przy P.W.W. Nr. 8, który poprzedzany orkiestrą, w szyku wojskowym wystąpił na ulice miasta.

Po capstrzyku w świetlicy robotniczej odbyła się akademja którą zagaił Kierownik Wytwórni i Prezes Oddziału Z.S. p. Dr. J. Bobotek, podkreślając w swem przemówieniu zasługi Marszałka i doniosłe znaczenie Dnia Jego Imienin, w którym cały Naród Polski ma możność okazać swą miłość i wdzięczność dla Marszałka.

Następnie p. Inspektor Janicki wygłosił dłuższe przemówienie, dając w niem historyczny rys o Komendancie, jego walce niepodległościowej przed wojną, czasach Legjonowych, oraz pracy przy budowie Państwa.

Po kilkuminutowej przerwie nastąpiła część druga akademji, której program składał się z deklamacji wierszy w wykonaniu dzieci pracowników Wytwórni, następnie strzelczyni L. Swidzieniewska zadeklamowała wiersz p. t. „Do Komendanta" oraz pracownica Wytwórni A. Kowszówna odśpiewała pieśni p. t. Rozchmurz czoło Komendancie" i „Noc Jasna", poczem orkiestra odegrała wiązankę pieśni legjonowych.

Na zakończenie zespół amatorski Oddziału Z.S. z wielką werwą i zamiłowaniem odegrał trzyaktową komedję p.t. „Jak Kapral Szczapa wykiwał śmierć" za którą zebrana licznie publiczność nagradzała rzęsistemi oklaskami.

W dniu 19 bm. Oddział Z.S. przy P. W. W. Nr. 8 na czele z orkiestrą wziął udział w defiladzie, zwracając ogólną uwagę swą dziarską postawą i przygotowaniem wojskowem.

Obowiązek lekarzy zawiadamiania

o zmianach adresów i t. p.

Jak nas informują, Starostwo Grodzkie występuje z wnioskami do Sądu przeciwko lekarzom, którzy pomimo istniejących przepisów nie zawiadamiają Starostwa o zmianach adresów, wyjeździe i t. p., co utrudnia rejestrację.

Stan zdrowotny

na terenie województwa

W ostatnim tygodniu na terenie województwa białostockiego zanotowano: 3 wypadki duru brzusznego, 2 wypadki duru plamistego, 5 — płonicy (szkarlatyny), 11 — błonicy, 1 — krztusiec, 20 — pokąsań przez psy wściekłe, 16 — gruźlicy i 4 — jaglicy.

Kolejarze Puszczy Białowieskiej

w hołdzie Marszałkowi Piłsudskiemu

(Korespondencja własna)

W dniu 19-go marca rb. odbyła się uroczysta akademja ku uczczeniu Imienin Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego w miejscowej Swietlicy Kolejek Leśnych w Hajnówce. Na akademję zjechali się pracownicy z całej Puszczy w ilości z górą 300 osób. Przed akademją odbyło się nabożeństwo.

Po zagajeniu akademji przez Prezesa Swietlicy Zarządcy Kolei przemawiali kolejno ślusarze: p.p. Kłosiński i Ignatowicz, którzy w prostych i szczerych słowach mówili o zasługach Wodza Narodu, a szczególnie na podkreślenie zasługują słowa: „My ludzie ciężkiej pracy obraliśmy za Patrona naszej Swietlicy I-go Marszałka Polski J. Piłsudskiego, człowieka też ciężkiej pracy, który całe swe życie poświęcił dla Ojczyzny i Narodu Polskiego, wskazał nam prostą drogę ku mocarstwowemu rozwojowi Państwa i my tą drogą idziemy i nigdy nie zboczymy".

Następnie przemawiali żona kolejarza p. Borkowska, delegat Powiatowego Komitetu Obchodu Imienin Marszałka Polski prof. p. Malinowski oraz Zarządca Kolei p. Chwiesenia.

Prócz przemówień kwartet miejscowy wykonał okolicznościowe pieśni, dzieci deklamacje i orkiestra kilka utworów muzycznych.

Po akademji odbył się wspólny bankiet rodziny Kolejarzy Puszczy Białowieskiej. Nastrój podczas akademji jak i w czasie bankietu panował uroczysty i podniosły.

Na akademję przybyli przedstawiciele miejscowych urzędów państwowych i prywatnych.

Goniądz w hołdzie Marszałkowi Piłsudskiemu

(Korespondencja własna)

Dnia 18 bm o godz. 19-ej na Starym Rynku w Goniądzu przed wspaniale udekorowanym i iluminowanym gmachem Magistratu stawili się: Związek Strzelecki, straż ogniowa, urzędnicy i niżsi funkcjonarjusze Urzędu Pocztowego z Naczelnikiem Urzędu p. Niteckim na czele, nauczycielstwo, policja i szereg wybitniejszych obywateli miasta.

Po uformowaniu się zebrani ruszyli pochodem przy dźwiękach orkiestry Goniądzkiej straży pożarnej przez ulice miasta, zatrzymując się przy rozplonem ognisku na Rynku 11-go Listopada, gdzie odbyła się krótka uroczystość na program której złożyły się: odczytanie rozkazu dziennego dla Straży Pożarnej w Goniądzu przez prezesa p. Kamińskiego, złożenie wieńca na pomniku Wolności przez Związek Strzelecki, przemówienia okolicznościowe pp. Teofilewicza i Buńka. Następnie oddziały Związku Strzeleckiego i Straży Pożarnej odśpiewały kilka piosenek żołnierskich, poczem pochód rozwiązał się.

Dnia 19 bm. o godz. 8.30 w kościele parafjalnym odbyła się cicha msza, którą celebrował ks. prob. Jerzy Andrukonis. Na nabożeństwo przybyli: dziatwa szkolna, Zw. Strzelecki, Straż Pożarna, urzędnicy państwowi i samorządowi, oraz szereg miejscowych obywateli.

Po nabożeństwie odbyła się uroczysta akademja w sali G. O.S.P. Zagaił p. Nitecki, przemawiali pp. Szwakop i Klimaszewski, poczem nastąpiły śpiewy i deklamacje dziatwy szkolnej.

O godz. 11-ej odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej, na którem uchwalono wysłać depeszę hołdowniczą p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Na wniosek radnego Józefa Skutnickiego jednogłośnie uchwalono zwrócić się do pana Marszałka, aby raczył przyjąć honorowe obywatelstwo m. Goniądza.

O godz. 20-ej staraniem zarządu Zw. Strzeleckiego w sali G.O.S.P. odegrano 2 komedyjki „Oj te podatki" i „Tak jej widocznie sądzone było"

Reżyserował p. Fedniczuk Piotr. Udział w odegraniu komedyjek wzięli: pp. Wł. Piotrowski, Fr. Szwakop, K. Teofilewicz, St. Jabłonowski, St. Helbin, A. Helbinowa, Apolonja Cyniakówna, A. Sosnowska, A. Szerzyńska, M. Samarański' M. Kowiecko i K. Kamiński.

Sztuczki zostały odegrane świetnie, frekwencja była dość słaba, gdyż pewne czynniki agitowały przeciwko imprezie.

S. T.

Aresztowanie fałszerza i oszusta

Funkcjonarjusze policji śledczej aresztowali oszusta i fałszerza Jana Swidrowicza mieszkańca pow. suwalskiego.

Swidrowicz podając się za plenipotenta kilku majątków ziemskich dokonał szeregu nadużyć i oszustw na szkodę ziemian. Swidorowicza przekazano do dyspozycji władz śledczych.

Nr. E. 3199/31 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku rew. II (Sobieskiego 7) na żądanie Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Białymstoku ogłasza, że w dniu 6-go kwietnia 1932 r. od godziny 10-ej rano w Białymstoku przy ul. Łąkowej pod Nr. 3 w fabr. Jowela Gotliba odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości grzejników „radjatorów" do centralnego ogrzewania 60 m. ocenionych na 600 zł., które w myśl art. 1070 U. P. C. mogą być sprzedane niżej szacunku.

Spis rzeczy i ich szacunek można obejrzeć w dzień licytacji.

Białystok, dn. 23.III 1932 r.

Komornik Podbielski.

Nr. E. 2173/32 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku rew. II (Sobieskiego 7) na żądanie Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Białymstoku, ogłasza, że w dniu 6 kwietnia 1932 r. od godziny 10 rano w Białymstoku przy ul. Łąkowej pod Nr. 1 w biurze Jowela Gotliba odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości maszyny do pisania, biurka, szafy do akt, i tapczanu ocenionych na 1000 zł.

Sis rzeczy i ich szacunek można obejrzeć w dzień licytacji.

Białystok, dn. 23.III 1932 r.

Komornik *Podbielski.*

Od Administracji

Najbliższy numer „Dziennika Białostockiego" ukaże się w środę dnia 30 marca r. b. Administracja „Dziennika" czynna będzie dziś do godz. 13 w połud. Czynności administracji zostaną wznowione po świętach, we wtorek, dnia 29 b. m. od południa.

Nowe zawody zaliczone do kategorji

pracowników umysłowych

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zaliczyło do kategorji pracowników umysłowych kontrolerów brakarzy, zatrudnionych w przemyśle metalowym, kontrolerów chorych zatrudnionych w Kasach Chorych rysowników litograficznych i magazynierów wydawców wątków w fabrykach włókienniczych

Czy wiesz, że bezrobotni cierpią nędzę i trzeba im dopomóc?

Nr. E. 3366/32 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku, rewiru II-go, (Sobieskiego 7) na żądanie firmy Modrzejowskie Zakłady Górniczo-Hutnicze w Sosnowcu ogłasza, że w dniu 6 kwietnia 1932 r. od godziny 10-ej rano w Białymstoku przy ul. Łąkowej pod Nr. 1 w fabryce Jowela Gotliba odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości: Radjatorów Nr. Nr. 1, 2, 3, 4 około 400 mtr. i 100 mtr. i 4-ch wałów długości po 4 mtr. każdy w średnicy 120 m. m. ocenionych na 7550 zł.

Spis rzeczy i ich szacunek można obejrzeć w dzień licytacji

Białystok, dnia 23.III 1932 r.

Komornik Podbielski.

Do akt Nr. 372/1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku, rewiru III-go, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Polnej Nr. 18 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 31-go marca 1932 r. od godz. 10 rano, w Białymstoku przy ul. Nowy Swiat nr. 17 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Borysa Sycza, Gity Sycz zam. Fistel i Jakóba Onina i składających się z fortepianu, firanek i obrusu oszacowanych na sumę Zł. 410.

Białystok, dnia 24.III-1932 r.

Komornik *Z. Makowski.*

Nr. E¹ 144/32 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku rewiru I-go, Franciszek Dziarski ogłasza, że na skutek żądania pełnomocnika Banku Gospodarstwa Krajowego Adwokata Otto licytacja majątku nieruchomego „Dojlidy", należącego do Jerzego Rafała Lubomirskiego wyznaczona na 16 czerwca 1932 r. odwołuje się.

Białystok, 24 marca 1932 r.

Komornik *Dziarski*

Paul Morand

Czarna kawa i czarna magja

Paul Morand, znakomity autor francuski, opowiada w tym felietonie o paleniu kawy, o czarnej magji, niezwykłym szefie policji i innych cudach Brazylji.

„Saudades" jest to wyraz nie do przetłumaczenia, w którym kryje się cała Brazylja: wyraz utworzony ze skarg, smutków, znużenia i melancholji. „Bluesy", Luizjany, „tristy" argentyńskich pampasów, a w dodatku „saudadesy" — i oto ca'a Ameryka północna i południowa skarży się, wzywa i zawodzi.

„Ameryka środkowa to ląd śmierci" powiedział D. H. Lawrence. „Ameryka południowa to ląd smutku" dorzucił Kayserling.

Istnieje wiele Brazylij, jest Brazylja kosmopolityczna Rio, Brazylja murzyńska północy, Brazylja indyjska Amazonki, Brazylja włoska plantacyj kawy, Brazylja niemiecka dalekiego południa, ale po przez białe kwiaty krzewów kawowych, poprzez zachrypłe głosy papug, zawodzące klaksony Cobabana beach przebija się wciąż ten beznadziejny śpiew, hymn pożegnania, melodja poszukująca straconego czasu.

Brazylja jest młoda. Wszystko w niej jest zielone: drzewa, ludzie, błękit nieba; nocą księżyc jest zielony, a także krzyż południa; sztandar jest jak szmaragd. „Zielony" oznacza w portugalszczyźnie Brazylji tyle, co „świeży"; gdy za proponują ci zielone mięso, nie zatykaj sobie nosa, chodzi tu o świeże mięso.

Malarze mówią, że barwą dopełniającą do zielonej, jest czerwona. Czerwona jest ziemia plantacyj kawowych, piasek nad brzegami Amazonki, podobny do żywego ciała, wydartego z serca kontynentu, piasek, o którym twierdzą Brazylijanie, że wiatr morski zanosi go aż do Florydy.

Zachodnia granica Brazylji jest tak ruchoma i tak niezdecydowana, że dyplomaci, którym polecono ją nakreślić, są często w prawdziwym kłopocie, i że forty nadgraniczne przenoszą się z miejsca na miejsce ku rozpaczy oficerów i komendantów.

Cywilizacja brazylijska wydaje mi się czemś pełnem czaru, ale już zgrzybiałem. Porównałem ją kiedyś do starej damy kreolskiej z Antylli lub Nowego Orleanu, a Brazylijanie mieli mi to za złe. A przecież to bardzo piękne, taka staruszka, otoczona srebrami z epoki wiktoriańskiej, podawanemi przez uśmiechnięte murzynki, dama, przemawiająca książkową francuszczyzną, grzeczna i wielkopańska... Zresztą, wrażenie to dotyczy tylko miast brazylijskich. Za niemi są olbrzymie przestrzenie pracy, która w ciągu dziesięciu lat aż do chwili kryzysu przynosiła bogactwa.

Mówią, zazwyczaj, że kryzys światowy zaczął się nie na Wall Street, ale w „fazendach" kawowych Sao Paolo. Rzeczywiście, to tam w lecie roku 1929 dały się odczuć pierwsze wstrząśnienia. Zasadzono tam tyle kawy w ciągu ostatnich czterech lat, że prawie nie widać było ziemi. Rząd brazylijski sam stał się kupcem tej kawy. Dzisiaj Brazylijczyk, siedząc na tej kawie, roni łzy.

Argentyńczyk, czy rolnik z Dakoty, mogą sami spożyć własne zboże, ale Brazylijczyk nie może spożyć kawy, gdyż pękłoby mu serce. Więc pali tę kawę, lub topi ją w morzu.

W Rio wrzuca ją do morza (jakże morze musi być tam niespokojne po połknięciu takiej ilości kawy!). W Santos, punkcie wywozu, palą tę kawę, i doprawdy jest to jeden z najbardziej zadziwiających widoków naszej dezorganizacji światowej, ten, który widziałem, spacerując pod strumieniami deszczu, otoczony chmurą dymu, walącego z podsycanego od czterech miesięcy ogniska, na którem płonie 15 tysięcy worków kawy dziennie.

Czy chcecie kawy? Zamieniają ją tu na samoloty włoskie, na zboże z Seattle, na mięso z Argentyny; mimo waszej woli, napełniają nią wasze walizy, kieszenie i przez zbytek uprzejmości, ze szkodą dla waszego snu, wypijacie po dziesięć filiżanek dziennie. Znakomity napój, wrzący, wonny, czarny i lśniący, jak lakier, z delikatnym brunatnym krążkiem na brzegu filiżanki. Pije się z rozkoszą tak długo, dopóki serce nie zaczyna bić, jak szalone...

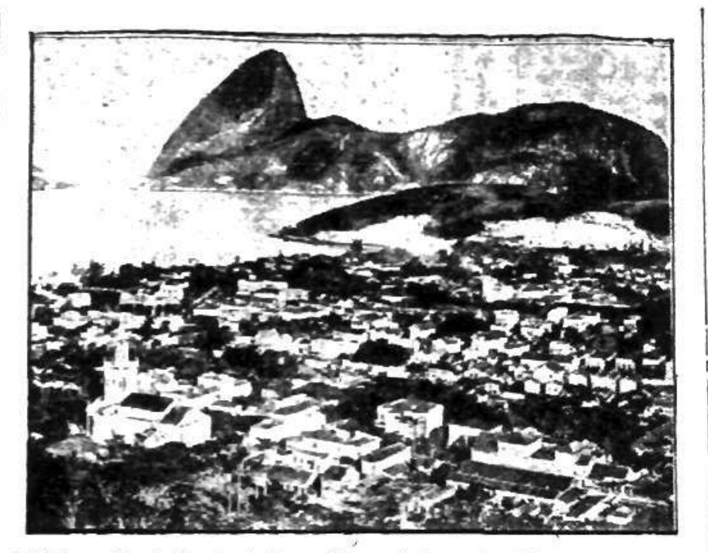

Widok na Rio de Janeiro i słynną Głowę Cukru nad zatoką.

Jedyni mieszkańcy Sao Paolo, którym kawa nie przeszkadza spać, to węże. Dom węży góruje nad miastem. W swoich szklanych i cementowych klatkach śpią spokojnym snem, czekając chwili, gdy zabiorą im na szklanych spodeczkach ich jad dla wytwarzania szczepionek. Są tam węże koralowe, bardziej pstre niż papugi, są węże żółte, jak cytryny, boa, które połykają całego barana. Są między niemi nienawiści i sympatje. Na moją cześć wygłodzono specjalnie jednego węża, który ma zwyczaj pożerania swych braci, ale tego dnia nie chciał walczyć: dwa węże, puszczone na siebie, polizały się rozwidlonemi językami i zasnęły na przeciąg kilku miesięcy.

Wężu, bóstwo mityczne, to dla twojej adoracji udałem się pewnego księżycowego wieczora na drugą stronę zatoki Rio.

Mimo prześladowań policyjnych rozwija się tu magja czarna i biała, zwana „makumba" i będąca dalszym ciągiem obyczajów Gwinei i Konga.

Zwróciliśmy się do pewnego dostojnika policyjnego, którego zadaniem jest zwalczanie tych sekt. Był to mężczyzna o surowym wyglądzie i złotych okularach.

— Niema już „makumby" — oświadczył mi, gdy wyraziłem chęć przyjrzenia się takiemu tajnemu zebraniu.

— Niech pan temu nie wierzy — przestrzegł mnie jeden z miejscowych przyjaciół — członkowie magicznych sekt są tu potęgą odgrywają czynną rolę w polityce brazylijskiej i nikt nie śmie ich tknąć. Jutro wieczorem pana do nich zawiozę.

Wyruszyliśmy o szóstej w zielonym blasku księżyca, poprzez zieloną wieś, w towarzystwie czarnego muzyka, który przygrywał nam po drodze. Szosa się skończyła, skakaliśmy przez pole.

Przy wjeździe do jednej z wiosek zatrzymaliśmy się. Cisza zupełna. Światła gasły, gdziekolwiek się zbliżaliśmy; brano nas za policję. Piechotą brnęliśmy przez plantacje.

Po wielu portugalskich przekleństwach, wpuszczono nas do chałupy, gdzie siedział tłum mężczyzn i kobiet, murzynów i mulatów. Sie dzieli kręgiem i wyli, gestykulując przy blasku świecy. Drzwi za nami się zamknęły. Powiedziano nam, byśmy nie krzyżowali ramion, bo ucieknie fluid...

Od czasu do czasu jakieś ciało padało z łoskotem: to czarny wpadał w trans. Było to ciekawsze, niż „shoutting" południowych Stanów, lepsze, niż praktyki czarnych kubańczyków, bardziej afrykańskie, niż tajne zebrania z okolic Port-au-Prince, gdzie wielkie bębny huczą pod kokosowemi palmami wybrzeża... Było to ciekawsze, a zarazem wciąż to samo. Ten sam krzyk ku przodkom zagrzebanym w baobabach lub w urnach glinianych; to samo wezwanie ku bóstwu wężowemu lub ku bogini żółwiowej...

Nagle wszedł Wielki Kapłan. Na ramionach miał skórę lamparta, a na głowie cylinder obwieszony dzwoneczkami. Na jego widok krzyki stały się donośniejsze: podniósł się ryk, podobny do tego, jaki rozbrzmiewa, gdy wchodzi jedenastka, składająca się na ciemną ekipę brazylijską na zawodach footbalowych Urugwaju. Czarne dłonie waliły w bębny.

Spojrzałem uważnie na kapłana; w półmroku twarz jego wydała mi się znajoma... I nagle go poznałem: Wielki Kapłan nie był nikim innym, tylko owym wysokim urzędnikiem policyjnym, który poprzedniego dnia z oczyma opuszczonemi pod złotą oprawą okularów, zapewniał mnie, że niema już „makumby".

Wracałem koło 3-ej nad ranem, przejęty tem, co widziałem i jakgdyby zaniepokojony, że poruszyłem tajemnicze demony. Miałem rację, gdyż demony te zaraz zaczęły się odzywać i okazywać swój gniew...

Stateczek parowy, który nas wiózł z Rio, zderzył się z pomostem. Gwałtowne uderzenie rzuciło nas jednych na drugich. Zapewne, pod wpływem tajnych sił nasz sternik zasnął na swem stanowisku. Nasz murzyński muzyk uszkodził w tym wypadku swą gitarę. Chcieliśmy mu ofiarować inną, ale nie słuchał nas i płakał wielkiemi łzami, trzymając rozbitą gitarę w objęciach, delikatnie, jak zmarłe dziecko...

I ja także, opuściwszy Brazylję opłakuję Rio, z jego wybrzeżem o białym piasku, z jego ogniskami, płonącemi wzdłuż wybrzeża, purpurowemi zachodami słońca na szaro perlistem niebie, z nieruchomością stu wysepek zatoki, czerniejących, jak wieloryby na morzu, z jej maxixami, rozbrzmiewającemi na ... pustych ulic, rzucanemi w ... przez głośniki radjowe, z jej palmami królewskiemi wysokiemi i sztywnemi, jak maszty radjowe, których liście machają na pożegnanie parowcom.

Ziemio wiecznego żalu, lądzie słodyczy życia, niechęci do pracy, „saudades"...

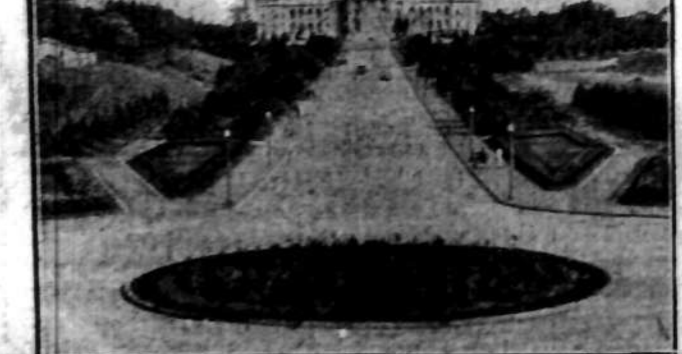

Widok z Sao Paolo, miasta portowego, drugiego pod względem wielkości w Brazylji.

Pernambuco, murzyńska wieś brazylijska w Paranie.

Wielkanocne czary i bajki

z dalekiego świata

Na Zmartwychwstanie biją dzwony!

Wsłuchana w ich melodję, przy chwiejnym płomieniu świecy, bo przy świecy, nie przy elektryczności, odprawia się czary — patentowana wróżka alzacka, p. Desillas, znana jako M-me Irak, czytała z pożółkłych kartek starej księgi baśni:

„Dużą ropuchę złowić i w pełnię wielkanocną położyć na mrowisku, przykrywając ją odwróconym garnkiem, a po pewnym czasie, kiedy już na Zmartwychwstanie biją dzwony, podjąć garnek i to, co pozostanie nie zjedzone przez mrówki z ropuchy, ususzyć, zemleć, a szczypta onego proszku stanowić będzie niezawodne lekarstwo na miłość".

Pani Devillas zrobiła tak, jak przepis kazał, sprzedała szczyptę czarodziejskiego proszku za 200 franków pani Durand z Metzu, której ropucha nic a nic nie pomogła na jej strapienia miłosne, i która potem zaskarżyła wróżkę do sądu o oszustwo.

Panią Devillas aresztowano, proszek dano do zbadania, które stwierdziło, że to naprawdę mączka z ropuchy, że p. Devillas sprzedała to, co zapowiadała, więc ją wypuszczono z więzienia, w sam raz na tegoroczną Wielkanoc, a ona po drodze rozmyślała melancholijnie, że czas minął kiedy się bajki sprawdzały!...

— — — — — — — —

Czy naprawdę minął?

Opowiedźcie dziecku swojemu bajkę o zaczarowanym zajączku, który na Wielkanoc przyniósł małej dziewczynce pisankę, że w tej pisance był domek, w sam raz dla 6-letniego dziecka, domek z piętrem i słomianą strzechą, z małemi pokoikami, małemi mebelkami, małemi lampami elektrycznemi, małym telefonikiem — a jeżeli tak się trafi, że wasza córeczka okaże się wnuczką króla angielskiego, to... może się jej ta bajka sprawdzi, jak małej księżniczce Yorku.

Z Walji posłano właśnie taki prezent do Londynu na jej szóste urodziny, tuż przed tegoroczną Wielkanocą, ale po drodze stało się nieszczęście. Z parowego motoru, który ciągnął platformę z domkiem, padła iskra na małą strzechę, wywołała pożar, który zniszczył część zaczarowanego domku...

Zapłakanej królewskiej wnuczce powiedziano, że powinna się modlić gorąco, dać w jałmużnie po tyle pensów i tylu żebrakom, ile sama lat liczy, a może słomiana czuprynka na zaczarowanym domku „odrośnie" — tymczasem zaś pracowano dniem i nocą w najpierwszej fabryce zabawek nad załataniem przypadkowej szkody.

— — — — — — — —

Małej córeczce księstwa York łatwo pójdzie z tymi pensami i żebrakami. Gorzej będzie z jej dziadkiem, królem Jerzym angielskim, który w tym roku kończy lat 67. Stosownie do wznowionego starodawnego zwyczaju angielskiego, w wielki czwartek, zamiast mycia nóg dziadom, król musiał dać sześćdziesięciu siedmiu z pomiędzy nich, po 67 pensów, prócz sumy 50 szylingów dla każdego na święcone i na nowe ubranie.

A jeżeli składane mu życzenia Wielkanocne, aby dożył lat setki, sprawdzą się, to ładnie będzie wyglądała jego „prywatna szkatuła" na Wielkanoc za lat 33! Chyba, że wyśle do głównej kwatery dziadowskiej w Londynie gołąbka pokoju z prośbą o obniżenie stopy tego zwyczajowego obowiązku.

— — — — — — — —

Tymczasem prawdziwy gołąbek pocztowy gotów przynieść na samą Wielkanoc pociechę strapionym pp. Lindberghom. Jest to gołąbek bowiem, którego złowiono w stanie Conneticut, bardzo wyczerpanego dalekim lotem, a na nóżce jego odkryto przywiązaną depeszę, o której policja amerykańska mniema, że skierowana była do Lindbergha:

„Wszystkie linje dostępu niepewne. Dziecko znajduje się na jachcie, ale nie możemy zawinąć do żadnego portu. Trzeba załatwić wszystko zdala od obszaru władzy Stanów Zjednoczonych. Prosimy o odesłanie ptaka".

Policja więc zamierza gołębia, po wypoczynku, wypuścić, ale ścigać go aeroplanem i w ten sposób natrafić może na ów jacht tajemniczy, który krąży gdzieś zdala od brzegów amerykańskich. A wtedy... i dla państwa Lindberghów może „na zmartwychwstanie uderzą dzwony"...

Aldor.

Co wróżą gwiazdy na dzień 26 marca?

Ruchliwość i przedsiębiorczość

Dzień dzisiejszy przyniesie większą aktywność i spotęgowanie się energji, *chęć zmian i podróżowania, zainteresowanie sportem*, sprawami towarzyskiemi, przyjaźnią oraz rozbudzenie intuicji.

Wszystko to zaznaczy się zwłaszcza od godz. 11-ej i później. Wprawdzie koło godz. 13-ej da się odczuć gorszy nastrój w związku z drobnemi niepowodzeniami — później jednak ustąpi, a godziny poobiednie przyniosą *wpływy dodatnie ustalające i harmonizujące*, które dadzą się silniej odczuwać koło godz. 16-ej.

W czasie tym możemy z powodzeniem układać *projekty na dalszą przyszłość*, godzić się z wrogami, zawierać trwałe związki i podpisywać umowy, osiągnąć powodzenie *w stosunkach z osobami starszemi i uzyskać ich poparcie.*

Jest to odpowiedni czas do załatwiania interesów dotyczących *ziemi, jej produktów, rolnictwa* i nieruchomości, kopalni i garbarstwa.

Należy jednak zastrzec, **że już godz. 17-ta** może nas narazić na *niepokoje nieoczekiwane lub nieporozumienia*, a później mogą się dać odczuć jakieś przykrości, niepowodzenia w stosunkach z osobami płci odmiennej, *rozczarowania lub przeszkody.*

Dodajmy, że jeszcze przed godz. 21 możemy być narażeni na *zawody lub złudzenia*, i dopiero po godz. 21-ej zaznaczy się *radykalna zmiana na lepsze*, obiecująca powodzenie w wielu kierunkach

CO WRÓŻĄ GWIAZDY NA DZIEŃ 27 MARCA?

Już wczesne godziny ranne przyniosą nam dobrą passę, **lepszy nastrój, powodzenie towarzyskie** i ewentualności pomyślne. Jest to odpowiednia pora do wyruszania na wycieczki i w podróże, co do rezultatu których nie posiadamy dostatecznej pewności.

Dopiero koło godz. 17-ej będzie się przejawiać gorsza passa,, zresztą o charakterze przemijającym. Mimo to jednak **możemy** wówczas spotkać się z jakiemiś trudnościami, lub **przeszkodami, które wywołają niezadowolenie.**

Wszystko to ustąpi po godz. 18-ej, poczem da się odczuwać **chęć zmian, nowych przeżyć**, szersze zainteresowania umysłowe, dążenie **do oryginalności i samodzielności**. Okres ten może nam przynieść oryginalne spotkania i **przeżycia nieoczekiwane** o romantycznym charakterze.

Wieczór **późniejszy natomiast** nawołuje do zachowania ostrożności z powodu **nadmiernej pobudliwości**, jaka się da wówczas odczuwać, impulsywności i skłonności do popadania w krańcowość. Dążenie do nadmiernej aktywności i wyładowania energji może doprowadzić nas od tego, że zostaniemy sprowokowani lub też ulegniemy podrażnieniu — zwłaszcza w godzinach późniejszych.

CO WRÓŻĄ GWIAZDY NA DZIEŃ 28 MARCA?

Przedewszystkiem ze względu na pewne podrażnienie, skłonność do opozycji, **impulsywności i chęci postawienia na swojem**, jaka będzie się przejawiać w godzinach rannych łącznie z większą aktywnością *umysłową* i ruchliwością. Ta opozycyjność i demon stracyjność może łatwo **doprowadzić do nieporozumień** we wczesnych godzinach rannych.

Nie jest to odpowiednia pora do **wyruszania w podróż**, co do rezultatów której nie posiadamy dostatecznej pewności.

Później, po godz. 10ej, sytuacja również będzie się przedstawiała nieszczególnie, gdyż gorsze wpływy kosmiczne mogą nas w tym czasie narazić na straty lub nieporozumienia, co spowoduje niezadowolenie.

Jednakże południe przynosi zmiany na lepsze, a okres późniejszy nadaje się do rozwijania aktywności życiowej i towarzyskiej, **przekonywania innych o słuszności swego zdania**, zawierania znajomości i układania projektów dotyczących interesów o szybkim obiegu gotówki.

Wieczór obiecuje **spotęgowanie się wrażliwości** i zainteresowania artystyczne. Zapowiada się pomyślnie.

J. S. D.

Radjo warszawskie

SOBOTA

WARSZAWA. Długość fali 1411,8 m.

11.15: Transmisja Akademji międzynarodowego zjazdu Czerwonego Krzyża.

12.10: Płyty.

15.50: Płyty.

16.05: Program dla dzieci. 16.30: Płyty.

17.10: „Wielkanoc wśród ludu". 17.35: Płyty. 17.45: Odczyt o „Zygmuncie".

18.00: Rezurekcja z katedry na Wawelu i dzwon Zygmunta. 18.45: „O budowie kaplicy polskiej w Nazarecie". 18.50: „Irydion" Z. Krasińskiego.

20.00: „Wielkanoc w zwyczajach hiszpańskich". 20.15: Koncert wieczorny.

21.55: „Wesoły dzień" W. Orkana.

22.10: Utwory Chopina.

NIEDZIELA

11.00: Transmisja Nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie.

12.40: Audycja żołniersko - strzelecka.

16: Słuchowisko dla rolników i koncert.

17: Płyty.

18: Program dla dzieci i młodzieży. 18.30: Piosenki w wyk. chóru Dana.

19: Muzyka lekka.

20.15: „O dwu obliczach Paryża". 20.30: Popularny koncert solistów.

21.45: „Pomsta" Art. Górskiego.

22: Płyty.

PONIEDZIAŁEK

10: Transmisja nabożeństwa ze Lwowa.

11.35: „Misja Polska w Rodezji". 11.50: „O budowie ołtarza polskiego w Nazarecie". 11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.

12.45: Poranek symfoniczny z Filharmonji warsz.

14: „Konkursiści w pole". 14.20: Duety. 14.40: „Wiosenne radości i troski gospodyni wiejskiej".

15: Muzyka lekka. 15.55: Słuchowisko dla dzieci.

16.20: Płyty. 16.40: „Polskie misterjum wielkanocne z przed 350 lat" 16.55: Płyty.

17.15: „O kobiecie hinduskiej w walce o wolność Indyj". 17.30: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.45: Koncert popołudniowy.

19.25: Płyty. 19.45: Słuchowisko „W czepku urodzony".

20.15: Operetka „Słodka dziewczyna" Reinhardt'a.

22.15: „Złoty dyktator". 22.45: Muzyka taneczna.

Święcone dla dzieci bezrobotnych

Z okazji Świąt Wielkanocnych dla 30 dzieci bezrobotnych, otrzymujących stale obiady z jadłodajni robotniczej przy Państwowej Wytwórni Wódek Nr. 8, zorganizowane zostało z funduszów Stowarzyszenia Urzędników P. M. S. święcone.

Każde dziecko, jako podarunek świąteczny, otrzyma: 1 klg. chleba pytlowego, 1½ klg. mięsa, ¼ klg. słoniny, ¼ klg. cukru i 4 jaja.

Zamiast wizyt i życzeń świątecznych

OFIARY ZŁOŻONE W ADMINISTRACJI „Dziennika Białostockiego"

— Zamiast życzeń świątecznych dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego p. dr. Stefan Łapiński składa na rzecz Wojewódzkiego Komitetu do spraw bezrobocia zł. 10.

— Naczelnik Wydziału Zdrowia Publicznego Urzędu Wojewódzkiego p. dr. Zygmunt Brodowicz — na T-wo Przeciwgruźlicze zł. 10.

— Fabryka Kafli i Polewy Jana Kucharskiego Synowie na budowę Kościoła-Pomnika św. Rocha zł. 25 i na najbiedniejsze dzieci T-wa „Przystań" zł. 25.

— Ks. Pastor Gorodiszcz na budowę Kościoła-Pomnika św. Rocha zł. 20.

— Adw. A. Piątkowski na bezrobotnych zł. 10.

— Kierownik Bibljoteki Miejskiej prof. F. Echeński na bezrobotnych zł. 5.

— P.p. A. Woźniakowie na bezrobotnych zł. 10.

— P. Władysław Zabłocki sekretarz Magistratu na bezrobotnych zł. 3.

— P. Władysław Referowski na bezrobotnych zł. 10.

— P. Rojszyk na bezrobotnych zł. 5.

Zapomogi świąteczne w Związku Rezerwistów

W dniu 24 bm. odbyło się posiedzenie zarządu Związku Rezerwistów, na którem załatwiono bieżące sprawy.

Ponadto zarząd wyasygnował 275 zł. na zapomogi świąteczne najbiedniejszym członkom Związku.

Lustracja piekarń

Z polecenia Urzędu Wojewódzkiego w dniu wczorajszym starościńska komisja w składzie: zast. Starosty Grodzkiego dr. Żaka i lekarza grodzkiego dr. Zabłockiego dokonała oględzin tutejszych piekarń w celu zakwalifikowania ich do dalszej egzystencji.

Młodociana desperatka

Wczoraj około godz. 2-ej w nocy obok domu Nr. 8 przy ul. Jurowieckiej na chodniku znaleziono leżącą Millerównę Felicję, lat 16, która w celu samobójczym napiła się esencji octowej. Młodocianą desperatkę umieszczono w Szpitalu Żydowskim. Powód samobójstwa nieustalony.

Kradzieże

— Wczoraj popołudniu przechodzącej ul. Wilczą (róg Surażskiej) p. Waszczeniuk Helenie z Wasilkowa skradziono z kieszeni palta 11 zł. 80 gr.

— Na ul. Piwnej p. Witoldowi Gilowi z Olmont, gm. Dojlidy, skradł siodło z konia Alfred Jankowski (Podleśna 8).

—x—

Komunikat

Niniejszem komunikujemy, że uzyskaliśmy prawo wyświetlania WYŁĄCZNIE W NASZEM KINIE najnowszego dźwiękowca produkcji krajowej z z 1932 p. t. ROK 1914 z JADWIGĄ SMOSARSKĄ

Film ROK 1914 nie ma nic wspólnego z wyświetlanym w jednym z miejscowych kin filmem „szaleńcy", reklamowanym jako rok 1914.

Film „Szaleńcy" jest starym, **niemym filmem**, demonstrowanym w Białymstoku już kilkakrotnie w latach 1928 i 1929.

Z poważaniem **Dyrekcja kina „MODERN"**

APOLLO

W niedzielę 27 marca PREMJERA
początki: 5³⁰, 7⁴⁵ i 10 w.

NOCE KAUKASKIE **NOCE**

Najbardziej emocjonujący film dźwiękowy z życia emigrantów rosyjskich wykonany przez wygnańców w Paryżu

w g powieści **JÓZEFA KESSLA**

Dżigitówka kozaków
w wykonaniu sotni czerkiesów

Cygańskie romanse
śpiewane w języku rosyjskim

Taniec Lezginka
odtańczy atletyczny ks. gruziński
Nestor Ariani

ILUSTRACJA MUZYCZNA
z motywów
LUDOWYCH I MUZYKA
KLASYCZNA ROSYJSKA

Dramat arystokratki, która dla ratowania ukochanego musiała się sprzedawać

W rolach głównych
Gina MANES
Natalja LISENKO
Jac CATELAIN

Arystokracja rosyjska oraz członkowie rodziny carskiej jako
CHÓRZYŚCI, TANCERZE I STATYŚCI

Od 95.— Złotych według najnowszych modeli na sezon bieżący
Z WŁASNEGO MATERJAŁU
wykonuje ubrania pracownia krawiecka
Michała MALINOWSKIEGO
Białystok, ul. Marszałka Piłsudskiego (Lipowa) 16.
Garnitur wraz z materjałem za 95 złotych!!!

N O W Y
FASHIONABLE-RESTAURANT
„RITZ"
przy Hotelu „RITZ" (Białystok, ul. Kilińskiego 2),
pod dyrekcją PAWŁA SADOWSKIEGO
12 RITZ-GIRLS pod kier. stołecznego baletmistrza p. Marjana KARCZEWSKIEGO 12
Salonowy KWINTET pod batutą p. S. BEREZOWSKIEGO
(Saxofony—Harmonje włoskie—Jazz - Nowy repertuar).
Codziennie Koncert. Dancing.
RENDEZ-VOUS ELEGANCKIEGO BIAŁEGOSTOKU
Obfity bufet. — Pierwszorzędna kuchnia pod bezpośrednim kierownictwem Dyrekcji. — Wina i napoje lepszych marek krajowych i zagranicznych. — Uprzejma obsługa gości. — Zupełnie nowa fachowa służba restauracyjna.
KOMFORTOWE GABINETY z wejściem od ulicy Pałacowej.
CENY KONKURENCYJNE. TELEFON 11-60.
OTWARCIE RESTAURACJI — w dniu 1 kwietnia r.b.
DYREKCJA.

MODERN
JUTRO W NIEDZIELĘ 27 MARCA
UROCZYSTA ŚWIĄTECZNA
PREMJERA
Początek o godz. **5, 6₄₅, 8₃₀ i 10₁₅**
Passe Partout i bilety bezpłatne
BEZWZGLĘDNIE NIEWAŻNE

NAJMONUMENTALNIEJSZY
Polski Śpiewno-Dźwiękowy
● ● FILM ● ●
DJALOGI w JĘZYKU
POLSKIM i ROSYJSKIM

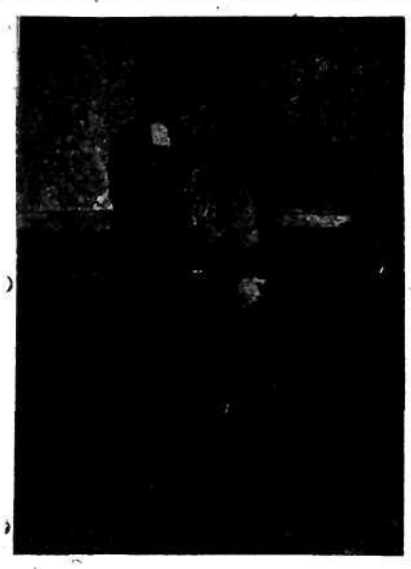

ROK 1914
w rolach głównych KRÓLOWA POLSKIEGO EKRANU
Jadwiga SMOSARSKA
w roli Polki, która z narażeniem własnej czci niewieściej ukrywała rannych legjonistów przed wojskami rosyjskiemi w czasie wojny

Niezapomniany „JANKO MUZYKANT" **WITOLD CONTI**
w roli przywódcy legjonistów
Artysta Teatru Stanisławskiego
KSIĄŻE ROSYJSKI
BAZYLI SIKIEWICZ
w roli oficera kozackiego.
BIORĄ UDZIAŁ: 8-my pułk ułanów im. ks. Poniatowskiego, oraz mistrzowie Dżigitowki — jeźdzcy „Dzikiej Dywizji" — Autentyczni Gruzini i Czerkiesi.
CHÓRY: słynny chór DANA i KUBAŃSKICH KOZAKÓW
Taniec Lezginka—Spiewy Legjonistów—Pieśni kozackie

Od 11—3 popoł. CENY OD **60 gr.**

Niezrównany artysta i sensacyjny jeździec
KEN MAYNARD w sensacyjnym filmie dźwiękowym p. t. „CZŁOWIEK BEZ NERWÓW"
Ponadto **„DŹWIĘKOWA KOMEDJA"** w 2-ch aktach

APOLLO
O GODZ. **11, 1 i 3 pop.**
CENY OD **60 GR.**

Wielki film na tle walk o Wolność Polski pod tytułem
SZALENCY
Film opiewający dolę i niedolę legjonistów. W rolach głównych
Rzecz dzieje się w roku **1914** na froncie rosyjskim, niemieckim i austryjackim.
I. Gawęcka i M. Czauski
Uwaga: Film ten nie ma nic wspólnego z demonstr. w innym kinie filmem p.t. „ROK 1914"

ŁAŹNIA „HIGIENA"
Nadrzeczna 14.
Zawiadamia Sz. Klientelę, iż w ostatnie dni przedświąteczne t. j. 25-go i w sobotę 26-go marca r. b. łaźnia, wanny i parowe numery będą czynne od godz. 8 rano do godz. 11-ej wieczór.
Farbsztejn.

„OLLA" GUM..!?
Wasze zdrowie — Szczęście i powodzenie życiowe — Duże ofiary materjalne zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwalany towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie. — Tylko „OLLA"!

Ogłoszenia drobne

Przed wyjazdem za granicę wyuczę robić Buzę, tanim kosztem. Adres w Administracji „Dziennika".

Do Gimnazjum i Szkół zawodowych matura, świadectwa przygotowania. Pracowitym gwarancja. Stancja dla przyjezdnych. Białystok, ul. Sienkiewicza 112.

Maszynę drukarską wymiar 58 x 90, w dobrym stanie, sprzedam tanio z motorem lub bez, duże koło rozpędowe, lekka na ręczną siłę, do obejrzenia w biegu. Warszawa, Emilji Plater 12, — drukarnia.

ZIOŁA LECZNICZE według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, błednicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi etc. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej!!! Adres: Liszki—Apteka.

Lekarz-Dentysta
M. BERDYCZEWSKA
ul. Jurowiecka 25, tel. 409
Przyjmuje od godz. 10—2 i 4—7 wiecz.

Dr. A. Adamowicz
Choroby, zakrzu, wenerjczne, płciowe (pierwne)
Przyjmuje w gabinecie
Dr. A. GURWICZA
BIAŁYSTOK, Marszałka Piłsudskiego 17, (dawniej Lipowa) Tel. 6-81.
od godz. 10 do 1-ej i od 4-ej do 8-ej wiecz.

Złóż ofiarę na bezrobotnych

Czytajcie „Dziennik"

Wydawca i redaktor: MARJA LUBKIEWICZ-LEWANDOWSKA. Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biał." Legjonowa 1, Telef. Nr. 11. Redaktor odpowiedzialny: Antoni Piotrowski